№ 3. WILNO, piątek dnia 4 (17) stycznia 1913 roku. № 3.

KURJER LITEWSKI

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 33, telefon № 893. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1913.

BIBLJOTEKA PAMIĘTNIKÓW.

W styczniu 1913 roku zacznie wychodzić w Wilnie

„BIBLJOTEKA PAMIĘTNIKÓW"

mająca na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.

Każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.

Współpracownictwo w Bibljotece Pamiętników przyrzekli

Pp.: Prof. Szymon Askenazy, d-r Ignacy Tadeusz Baranowski, Kazimierz Bartoszewicz, Józef Bojasiński, Michał Brensztejn, Zdzisław Dębicki, Janusz Iwaszkiewicz, prof. Ludwik Janowski, d-r Witold Kamieniecki, Władysław Korotyński, d-r Stanisław Kościałkowski, prof. Tadeusz Korzon, Manfred Kridl, Aleksander Kraushar, d-r Maciej Loret, Henryk Mościcki, Artur Oppman, d-r Bronisław Pawłowski, Franciszek Rawita-Gawroński, Michał Rolle, Mieczysław Rulikowski, d-r Adam Skałkowski, prof. Wacław Sobieski, prof. Wacław Tokarz, Józef Tokarzewicz (Hodi), Lucjan Uziębło, Józef Weysenhoff, Maciej Wierzbiński, d-r Władysław Zahorski i inni.

BIBLJOTEKA PAMIĘTNIKÓW, jako wydawnictwo perjodyczne, ukazywać się będzie raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku, czyli rocznie 12 tomów, w każdym tomie znajdować się będą portrety i ilustracje, odpowiadające treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Bibljoteki Pamiętników:

w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2.
Zagranicą . . . . . „ „ 10, „ „ 5, „ rb. 2,50

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego"—przedpłata obniżona:

w Wilnie rocznie rb. 6., półrocznie rb. 3.—, kwartalnie 1.50;
z przesyłką poczt. „ 7 „ 3.50 „ 1.75.
Za odnoszenie do domu 5 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Bibljoteki Pamiętników w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.

Celem unormowania nakładu Bibljoteki Pamiętników Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt Bibljoteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski".

Redaktor-Wydawca Józef Hłasko.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74.
Od 3-go do 4-go stycznia włącznie. Jedyny egzemplarz w Wilnie.
Królowa półświatka, dramat w 2-ch częśc. z czasów dyrektorjatu, w wyk. słyn. art. paryskiego teatru. (Kolorowana fotografja). | **Śmierć połączyła,** wstrząsający dramat w 3 częściach.
Wystroić się jest bardzo łatwo, scena komiczna.
Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 361.
DZISIAJ
Występ polskiej artystki **M. Tokarskiej.**
Duet amerykański Brodi-Brodi | Pięciu akrobatów Sztegeman pięciu akrobatów.
25 №№ PROGRAMU 25 №№.
Początek o godzinie 11-ej wieczorem.

„HOTEL PAŁAC"
DZIŚ I CODZIENNIE
Wieczory Artystyczne
pod kierunkiem i przy udziale słyn. humorysty rosyjskiego
Sergjusza Wołońskiego.
Oprócz tego biorą udział najlepsze siły „małej sceny":
Tina Tarutina, Woal, Iva Marr, Cavalierie.
Anons: w tych dniach całkowita zmiana programu.
72230

Teatr Varieté „Ogród Szwajcarski".
Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.
Dziś i codziennie
Galowe przedstawienia
udział biorą pierwszorzędne artystki i artyści.
ANONS: 6 stycznia nowe występy. — — — — — — Zupełna zmiana programu.
Początek o godz. 11-ej wiecz.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULJANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, w piątek:
„Dobrze skrojony frak" krotochwila-farsa z węgierskiego.
Anons: Jutro przedstawienia nie będzie.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
4 stycznia 1913 r.: **Nocne kwiaty,** dramat, z udziałem sympatycznej artystki Sylwji.
WYWALCZYŁ SWOJĄ NARZECZONĄ, wesoła komedja Nordisk.
Markiz w spódnicy, komiczny. — DZIENNIK PATHE, kron.
Oprócz wspaniałych obrazów: — Ostatni pożegnalny występ W. P. Gajdamowa. — Benefis artystki M. A. Hrycenko z udziałem K. W. Gawrylenko. Przedstawioną będzie „Szczyra lubow" wesoła scenka ze śpiewem i tańcami. — Rolę Motri wykona benefisantka.
!! Nie obrazek, a fakt !!
Występy rodzonego brata „Głupyszkina-Kubusia", znakomitego artysty amerykańskiego Nelson Kartera. Początek o godz. 4-ej.
Ceny miejsc: Loża rb. 3.40, kupon do loży rb. 1, fotel 85 kop., 1-e miejsce 65 kop., 2-e—50 kop., 3-e—40 kop. Balkon 30 kop.
Uczniowskie bilety po 25 kop. i dziecinne po 15 kop.—tylko do godziny 7.

Administracja „Kurjera Litewskiego" niniejszem zawiadamia Szan. Klijentów,

iż ogłoszenia na dzień następny przyjmowane są tylko do godz. 3-ej popoł.

Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze **zamieszczone być nie mogą.**

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA
SKRZYPCE STAROŻYTNE.
Ul. Wielka 23, księgarnia, w dziedzińcu. B. Kinkulkin.

Prywatna Lecznica chirurgiczna
D-ra DEMBOWSKIEGO
w Wilnie, Górzysty zaułek.
Godz. przyj. chor. 2—4 oprócz niedziel i świąt.
76982

Zapalenie wyrostka robaczkowego. Częste zapadanie na zapalenie wyrostka robaczkowego zależy zazwyczaj od złego trawienia i podrażnienia, wywołanego nienormalną fermentacją w kiszkach. Stąd należy jak najtroskliwiej baczyć, aby kał nie pozostawał w kiszkach zbyt długo.

Usunięcie kału z kiszek bez jednoczesnego ich podrażnienia osiągnąć można jedynie przez regularne stosowanie *Cascarine Leprince,* po jednej lub dwie pigułki na noc. Przy nabywaniu żądać prawdziwych pigułek *Cascarine Leprince,* z wyraźnie wydrukowaną nazwą na powierzchni każdej pigułki. 63046

Na przełomie roku.

Rachunek noworoczny strat i zysków polskiego życia we wszystkich dzielnicach da niewątpliwie każdemu nieuprzedzonemu dowody pewnych postępów na polach kulturalnym, oświatowym i ekonomicznym, świadczących o żywotności naszego narodu. Z drugiej strony jednak wykaże on, że warunki zewnętrzne nie uległy bynajmniej żadnemu polepszeniu. Przeciwnie, siły nam wrogie w roku ubiegłym pracowały niezmiennie nad utrudnieniem wszelkiej pracy naszej, nad zepchnięciem nas na niższe szczeble drabiny społecznej, nad stworzeniem, lub wzmożeniem na miejscu czynników, nam się przeciwstawiających.

Te siły wrogie działają coraz umiejętniej, zadają nam ciosy coraz dotkliwsze i mimo woli zadajemy sobie pytanie, czy nie umożliwią one niebawem całej pracy naszej. W każdym razie życie w warunkach obecnych staje się coraz uciążliwszem i trudniejszem do zniesienia, nic zaś nie wykazuje, by warunki te uledz miały zmianie na lepsze. Gdzieś w oddali zarysowują się może jakieś mgliste perspektywy, ale drogi wyraźnej przed sobą nie widzimy. Umysły wskutek tego są podrażnione i zaniepokojone, skłonne do ulegania złudnym nadziejom, lub rozpaczliwej apatji.

Jeżeli zwrócimy szczególną uwagę na Królestwo, to dojrzymy tam niewątpliwie cały szereg faktów pocieszających. Ofiarność społeczeństwa polskiego na cele publiczne jest tam bardzo znaczna, stowarzyszenia ekonomiczne i kulturalne rozwijają ożywioną działalność, oświata się wzmaga, o czem świadczy choćby powstanie jednocześnie kilku nowych pism ludowych. Ale jednocześnie widzimy cały szereg nowych utrudnień dla tej pracy, cały szereg klęsk na terenie politycznym (uchwalenie projektu chełmskiego i odrzucenie przez Radę państwa projektu samorządu miejskiego) i wzmaganie się miejscowych żywiołów nam wrogich. W roku ubiegłym właśnie w całej swej grozie zarysowała się przed społeczeństwem polskiem kwestja żydowska.

O tej ostatniej pisaliśmy już niejednokrotnie i powrócimy do niej niebawem. Na razie zanotujemy tylko, że w tej pierwszorzędnej doniosłości sprawie społeczeństwo polskie zdobyło się na daleko posuniętą zgodność działania. Natomiast na terenie ściśle politycznym panuje nietylko wielka rozbieżność zdań, ale zaciekłość partyjna i tak dalece posunięta podejrzliwość i nieufność, że zwątpićby można, czy społeczeństwo Królestwa zdobędzie się na skupienie wszystkich sił swoich w chwili, gdy to się może okazać najpotrzebniejszem.

O wspólnej akcji stronnictw rozprawiano dużo przed wyborami do czwartej Dumy, do „koncentracji" doszło jednak tylko w Warszawie i to w postaci dość nienaturalnego sojuszu, który, jak się zdaje, nie odegra poważniejszej roli w kraju. Wobec sytuacji międzynarodowej uczuwana jest dziś znowu powszechnie konieczność porozumienia wszystkich, ale i tu piętrzą się najrozmaitsze trudności i przyszłość dopiero pokaże, czy dadzą się one przezwyciężyć.

To, cośmy powiedzieli wyżej o niezmiernej uciążliwości obecnych warunków zewnętrznych i o niewiarze w ich polepszenie, stosuje się do Królestwa w całej pełni. Jak pesymistycznie zapatruje się na to przodujące innym co do rozległości wpływów na ogół stronnictwo demokratyczno - narodowe, najlepiej świadczy szereg artykułów „Gazety Warszawskiej" pod tytułem: „Rosja i kwestja polska w dobie obecnej".

„Od początku istnienia Dumy — czytamy tam — nie przeszło w niej ani jedno prawo, któreby miało charakter ustępstwa narodowego, uznania potrzeb samoistnej kultury naszego narodu, nie mówiąc już o przyznaniu choćby cienia samodzielności jego organizacji politycznej w państwie". Polityka taka nie wypływa bynajmniej li tylko z czasowej przewagi prądów nacjonalistycznych, wiąże się ona raczej ściśle, zdaniem „Gazety", z podstawowymi poglądami całego społeczeństwa rosyjskiego, wychowanego w koncepcji państwa narodowego i centralistycznego. Zachowanie tego charakteru państwa w nowych formach jego ustroju politycznego jest głównem dążeniem wszystkich partji rosyjskich. Z charakterem zaś takim państwa nie daje się pogodzić istnienie prowincji, czy krajów o życiu odrębnem.

Za złudzenie też uważa „Gazeta Warszawska" myśl, że Rosja ze względu na politykę zewnętrzną zmienić musi swe stanowisko wobec polaków. Zewnętrzna polityka rosyjska nie zwraca się obecnie frontem przeciwko sąsiadom europejskim, przeciwnie chce ona mieć tu spokój, by skupić uwagę na sprawach azjatyckich, w których Chiny i Japonja przedstawiają poważne niebezpieczeństwo. Skoro zaś Rosja nie myśli bynajmniej o pokierowaniu walki Słowiańszczyzny przeciw światowi germańskiemu, to, oczywiście, dążyć ona musi do utrzymania możliwie dobrych stosunków z potężnemi Niemcami. „Z tego też względu — powiada „Gazeta" — ta polityka w kwestji polskiej, która wytworzył układ wewnętrznych stosunków w państwie, całkowicie odpowiada widokom jej polityki zagranicznej. Raczej można powiedzieć, że gdyby wewnętrzne warunki w państwie sprzyjały życzliwszej polityce względem polaków, gdyby w rządzie i przedstawicielstwie wystąpiła skłonność do poważniejszych ustępstw na rzecz potrzeb polskiego życia narodowego—względy polityki zewnętrznej, mianowicie wzgląd na stosunek do Niemiec podyktowałby nawrót do stanowiska antypolskiego".

Z tak pesymistycznym poglądem na widoki zmiany polityki rządowej rozpoczęło Królestwo rok nowy. Nie widać w nim ani cienia nadziei nietylko na zaspokojenie najskromniejszych dążeń narodowych, ale nawet na ułatwienie tej pracy powszedniej, którą dotąd na każdym kroku się utrudnia. Jakże niezmiernie daleko jesteśmy od chwili, gdy się uważało za możliwe do osiągnięcia autonomję Królestwa i równouprawnienie polaków na Litwie i Rusi.

J. Hł.

(P. s.) P. Szymon Meysztowicz zarzuca mi w zamieszczonej w numerze wczorajszym „Wolnej Trybunie" — niedopowiedzenia, przejmujące go najsroższemi obawami. Niewątpliwie każdy artykuł, jak i wszelka niemal rozmowa pozostawiają pewne niedopowiedzenia, z których można ewentualnie wyciągnąć wnioski najrozmaitsze. Jedynym sposobem uniknięcia tych ostatnich jest po pierwsze uwzględnianie tego wszystkiego, co się mówiło dotąd przez tę samą osobę, a więc w danym wypadku przypomnienie sobie innych artykułów w tej samej sprawie, po drugie zaś uważne wsłuchanie się, czy wczytanie w rozmowę, czy artykuł, dające powód do zaniepokojenia. Zdaje mi się, że p. Szymon Meysztowicz zaniedbał zarówno pierwszego jak i drugiego. Nie mogąc mieć pretensji, by mój krytyk czytywał stale „Kur. Lit.", miałbym jednak prawo wymagać, by przed wystąpieniem z zarzutami zestawił różne części tego samego artykułu i pamiętał, co i z jakiej okazji powiedziane zostało, a więc między innemi, by tam, gdzie napisano „głos", nie czytał kamień, albo miecz.

Do tej uwagi ogólnej dorzucę tylko słów parę. My tu na Litwie, będziemy ponosili skutki wypadków, o których mówiłem w Nr. 296 „Kur. Lit.", i w takim nawet wypadku, jeśli się zachowamy, jako bierni widzowie. Otóż uważam nietylko za nasze prawo, ale i za obowiązek, uczynić wszystko, co od nas zależy, by nadać biegowi wypadków obrót dla nas możliwie korzystny i zapobiedz wszystkiemu, co może w nich być dla nas szkodliwem lub groźnem.

P. Szymon Meysztowicz obawia się, byśmy nie popełnili jakiego grzechu samoistnego, ja zaś wskazywałem na niebezpieczeństwo tego, co w katechizmie nazywa się „grzechem cudzym", czyli żebyśmy nie zgrzeszyli niezapobieżeniem, lub dopuszczeniem. P. Szymon Meysztowicz obawia się, żeby „akcja" nie wpadła „w ręce sobków, warchołów, lub kugłarzy, jeżeli nie prowokatorów" i sądzić się zdaje, że zniechęci się ich do działalności, gdy bezczynność zapanuje śród „powołanych, prawych i uczciwych". Byłby to może doskonały środek, gdyby pierwsi poczuwali się do obowiązku brania przykładu z drugich, nie sądzę jednak, żeby tak być miało. Jestem też lepszego, niż p. Szymon Meysztowicz zdania o tych, których nazywa „powołanymi, uczciwymi i prawymi", nie sądzę, by koniecznie mieli się wykolejać w czynnościach, niepodlegających kontroli prasy, w zebraniach o charakterze poufnym i t. d. Na tych paru słowach poprzestaję na razie. Będę miał zapewne niejedną jeszcze sposobność mówienia o sprawach, tu poruszonych, a więc i usunięcia różnych wątpliwości z powodu nieuniknionych niedopowiedzeń.

Prezydent we Francji.

Chociaż nie tylko zagranicą, lecz i we Francji przyzwyczajono się patrzeć na swego prezydenta jak na lalkę bez władzy, inicjatywy, poglądów, zdolną jedynie z pompą przyjmować rozmaitych władców — fakt wyborów, które odbędą się 4 (17) bm., porusza opinję. Jeśli wogóle wysokość miejsca zajmowanego na drabinie społecznej rozszerza lub kurczy horyzont wpływów, to niemniej najmocniejszą strukturę praw i przywilejów jakiejkolwiek posady potrafi rozsadzić i zdeformować silna indywidualność. Nigdzie słuszniej nie możnaby tego zastosować, jak właśnie do osoby prezydenta Francji.

Przedewszystkiem przypomnijmy sobie w jakich warunkach powstały prawa, określające władzę szefa państwa.

Rozgrom Francji przez prusaków rozwiał iluzje społeczeństwa, przywiązane do pojęcia monarchy: każde panowanie czy króla, czy cesarza — chociażby to był Napoleon I — kończyły się klęską dla kraju. Urojona potęga, oparta na imieniu, znikła. Nawet działalność monarchistów z idei była mocno osłabioną przez brak znośnego kandydata. Ustrój republikański nasuwał się przez bieg wypadków. Jednocześnie nie zapomniano, że Napoleon I i Napoleon III zaczęli swą karjerę jako urzędnicy, a skończyli na cesarskiem coup d'état. Trzeba więc było zamknąć konstytucyjnie wszelkie drogi dla zamachów na wolność narodu. Widmo Sedanu i kapitulującego Paryża wypędziło tedy monarchję lub królestwo. Ale nie mniej przeraźliwą dla Francji pozostała zmora komuny po wojnie: takiego rozpasania, takiej karykatury porządku olbrzymia większość bynajmniej sobie nie życzyła. Na razie okazała się potrzebną prawie dyktatura, silna dłoń szefa państwa. Nie król, nie cesarz, nie książę, nie prezydent dawny lub konsul dawny. I oto dziwny wypadek w historji: po upadku Thiers'a, zanim prawa nowej republiki zostały sformułowane, zanim teoretycznie określono, co to jest ów prezydent, wybrano osobistość, która praktycznie odpowiadała potrzebom chwili: był to wódz wersalczyków, który odebrał Paryż komunie i zdusił ją, popularny marszałek Mac-Mahon. Dopiero w dwa lata potem, bo w 1875 roku, określono jaką ma być konstytucja francuska i jakie ma teoretycznie prawa prezydent już istniejący.

Ze zdumieniem widzimy, że zakres tej władzy jest wielki, odbiegający daleko od utartych pojęć o manekinie reprezentacyjnym. A więc najprzód w zakresie prawodawczym: 1) inicjatywę praw współrzędnie z członkami senatu i izby deputowanych; 2) w określonym terminie dla uchwalonych, lecz jeszcze nie zastosowanych praw, przywilej veto, zawieszającego dane prawo z żądaniem ponownej dyskusji w obu izbach; 3) przywilej poddania pod dyskusję względnie rewizję zasadniczych praw konstytucji. Następnie w zakresie władzy wykonawczej: 1) określa termin zastosowania praw i dekretów; 2) posiada prawo łaski; 3) jest naczelnym wodzem siły zbrojnej na morzu i na lądzie; 4) mianuje *wszystkich* urzędników państwa cywilnych i wojskowych; 5) wybiera ministrów we-

dług swej woli; 6) jest odpowiedzialny przed sądem tylko w wypadku zdrady państwa; 7) może w porozumieniu z senatem rozwiązać parlament przed wygaśnięciem mandatu posłów. Pensja roczna wynosi 1,200,000 franków, pałace, służba i wszelkie inne dodatki, związane z reprezentacją państwa. Okres prezydentury jest siedmioletni, lecz zawsze może być wybranym ponownie. Dozwoloną jest kandydatura każdego francuza, oprócz członków rodu, który kiedykolwiek panował we Francji. O wyborze decyduje absolutna większość głosów połączonego senatu i izby deputowanych, którzy zbierają się specjalnie dla wyborów w Wersalu co najmniej na miesiąc przed wygaśnięciem mandatu poprzedzającego prezydenta.

Podobny zakres władzy jest nawet obszerniejszym, niż u króla Anglji i łatwo pojąć, że nie prawa zrobiły z prezydentów francuskich bezbarwne postacie, lecz wybierano umyślnie ludzi spokojnych. Kilku z nich, zresztą, wywierało pewien wpływ i próbowało prowadzić własną politykę, lecz nigdy nie przerastali energją i zdolnościami swoich przeciwników. Pierwszy z nich — Mac-Mahon, przekonaniowo czysty monarchista — nie pozostał pełnych siedmiu lat i w 1879 roku podał się do dymisji, ustępując przed żelazną postacią republikańskiego Gambetty. Drugi z kolei prezydent Jules Grévy, był wybranym dwa razy z rzędu. Jednak w czasie ponownego siedmiolecia podał się również do dymisji nie tyle z powodu przekonań, ile z powodu swego zięcia p. Wilson, który korzystał zbyt swobodnie z praw i przywilejów teścia: sprawa zakończyła się przykrym skandalem. Wysunięto wówczas — 1887 r. — kandydaturę energicznego Ferry. Lecz przed wyborami miał on nieostrożność wypowiedzieć na jednym z bankietów zbyt osławiony aforyzm: „Niebezpieczeństwa niema już na prawo; jest ono na lewicy!" Nie darowały mu tego radykalne elementy i pomimo znacznej popularności przepadł: na prezydenta został wybrany Sadi Carnot. Carnot zasługiwałby może na dłuższą wzmiankę jako, bezwątpienia, najzdolniejszy z dotychczasowych prezydentów Francji; nie zyskał jednak sympatji ogółu, dzięki swej zimnej i twardej naturze, która przejawiała się chociażby w tem, że zatwierdzał bez wyjątku wszystkie wyroki śmierci, nie uwzględniając nawet próśb ławy przysięgłych. Sam też zginął w 1894 r. z mściwej ręki anarchisty Caserio. Następny prezydent Casimir Perier, człowiek olbrzymiej fortuny, szybko znudził się kłopotami posady i po sześciu miesiącach urzędowania podał się do dymisji. Wystąpiło wtedy po nim dwóch poważnych kandydatów: Waldeck - Rousseau — olbrzymia, głęboka postać, którego się słuchano z obawy i z szacunku i Feliks Faure, elegancka, płytka figura, który wyśmienicie umiał udawać szefa państwa. Naturalnie, że wybrano drugiego. Prezydentura Faure'a upamiętniła się sojuszem z Rosją: tyle w tem jego zasługi, że z wielką wprawą i elegancją przyjmował gości rosyjskich. Jego nagła śmierć, dzięki tajemnicom alkowy pani Małgorzaty Steinheil, wywołała w 1899 roku na scenę nowego figuranta: Emila Loubet. Ten skąpy, zbogacony parwenjusz, bez najmniejszej popularności i bez najmniejszego śladu trwa całe lat siedem. Dzisiaj nie pamiętają, że istniał. Następca, wybrany w 1906 r. — Armand Fallières — teraz właśnie odchodzi. Jakież on pozostawia wspomnienie?

Największy zarzut, jaki mu można postawić, jest właśnie to, że nic nie można o nim powiedzieć. Poczciwy, gruby „papa Armand". Najprzemyślniejsi reporterzy nie zdołali nawet wygrzebać żadnej anegdoty z jego życia. Dzieckiem, uczniem, studentem, urzędnikiem aż do najwyższych stopni zawsze był przeciętnym. Unikał wszelkich starć i przez to był lubiany, sam zaś lubił swój Loupillon, a w Loupillonie swoje winogrona. Czy z zasady, czy ze strachu, ułaskawiał wszystkich przestępców; gdy zrobiono mu o to parę awantur, natychmiast ustąpił i gilotyna zaczęła funkcjonować. Tak, tacy nie robią zamachów stanu.

Gdyby obecnie Europa nie była jak na beczce z dynamitem, Francja zapewne byłaby zadowoloną z tej historji ślamazarności. Ale nastają czasy, gdzie może się okazać potrzebną mocna ręka i bystry wzrok. I oto dlatego odzywa się szereg poważnych głosów, że trzeba wkońcu wybrać prawdziwego szefa państwa. Na to miejsce wysuwają sympatyczną i wybitną postać dzisiejszego prezesa gabinetu i zarazem ministra spraw zewnętrznych, Rajmonda Poincaré.

Kontr-kandydatów jest sporo. Największą ilość zwolenników posiada Ribot, który, zdaje się, byłby dokładną kopją Fallières'a. Następnie idą elegancki Deschanel — obecny prezes parlamentu, bezbarwny Dubost — prezes senatu, Pams — minister rolnictwa i bogacz Dupuy, właściciel popularnego dziennika. Wreszcie... pani M. Denizard, zagorzała i przystojna feministka, która gdzie tylko wybierają kogokolwiek, zaraz stawia swą kandydaturę. Rzecz prosta, że sprawę jedynie ona traktuje poważnie.

Dzisiaj można z dużą pewnością twierdzić, że wybranym będzie Poincaré. Prawda, że jako człowiek wybitny i energiczny ma wielu wrogów; dość wymienić takiego Clemenceau, który starczy za całą partję. Ale z drugiej strony jego popularność w kraju jest tak niezaprzeczoną i wielką, jego autorytet w prowadzeniu spraw zagranicznych tak uznany w Europie, jego przeszłość polityczna tak wyjątkowo czystą, że przeciwnikom trudno znaleźć chociażby pozorną przeciwwagę. A nie można przecież prowadzić agitacji pod hasłem zupełnej jałowości kandydata, chociaż to byłby jedyny szczery powód. Ciekawą natomiast jest innego rodzaju troska jego przyjaciół. Poincaré najmłodszy z kandydatów, liczy obecnie 54 lata; przypuszczając, że po siedmiu latach nie zostałby ponownie wybranym, schodzi wówczas z widowni życia politycznego wybitna jednostka w pełni sił. Nie wypada naturalnie, ażeby były prezydent Francji dał się zdegradować na powrót na prezesa ministrów. Zdaje się jednak, że niema takiego polityka w Europie, któryby odważył się prorokować, co będzie za lat siedem.

Bo nie wiedzą, co jutro przyniesie, a my zaś — co jutro nam zabierze.

R. Dołęga.

Z WARSZAWY.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

Minęły więc i mijają święta nowego i starego stylu, które z konieczności rzeczy obchodzi Warszawa podwójnie trwając (nieznany gdzieindziej fakt) miesiąc niemal w świątecznym rozgardjaszu, śród co dni parę zamkniętych sklepów, poczt, wstrzymanego ruchu w handlu, zastoju we wszelkiej dziedzinie życia, lub powtarzających się dniach gorączkowo - przedświątecznych zakupów. Święta to: suche pieczywo, nadpsuta wędlina oraz mleko skwaśniałe i stare jaja, które zbywają, korzystając z zapotrzebowania mleczarnie, by wynagrodzić dziś sobie jutrzejszą stagnację. Święta to: stróż w cyrkule za bójkę, zataczający się po ulicach robotnicy, brak dorożek, dymiący beznadziejnie piec wobec świętującego zduna, to tygodniami zepsuty drogo opłacany telefon, to kucharka za domem, młodsza zajęta przyjmowaniem „narzeczonych", wzmożone z niedozoru mieszkań kradzieże i pożary od rozlanej nafty przez strojące się na pasterkę służące. Czy się dziwić, że wobec tych rozkoszy kto może ucieka, chociażby do wiejskiej ciszy, jeśli nie na Południe ku nadchodzącym z Riviery wieściom rozkosznego słońca, a kto nie może zmniejsza do minimum konieczność obchodów świątecznych, znosząc ten czas nieładu i niewygody z rezygnacją niezasłużonej, a niezbędnej pokuty.

Stąd coraz mniej ruchu i wesela w czasie tych hucznych niegdyś świąt. Wpływają też na to niepewne czasy, nieurodzaj ubiegłego lata, ogólny zastój ekonomiczny, a wszystko odbija się na ruchu w handlu i kupcy łączą się z chórem narzekań we wszystkich sferach naszego społeczeństwa, od najwyższych — do najuboższych. Na tych ostatnich złe czasy odbijają się naturalnie najsilniej, a zawieszona tu i tam praca w fabrykach zwiększa rozpaczliwie nędzę robotniczą.

To też namyślała się przez chwilę Warszawa nad karnawałem krótkim tegorocznym: bawić się, czy też nie bawić. Projekt ostatni wywołał protest kupców i pracowników, który przedewszystkiem groził bankructwem i głodem. Wszelka dobroczynność byłaby tu bezmocną, zarobek — nie jałmużna, jest ratunkiem nędzy, gorzej, wieczysta żebranina o jałmużnę demoralizuje u nas rozpaczliwie sferę niedoli. Nie wiem, czy przemogło miłosierdzie rozsadku, czy też wieczysta usprawiedliwiona żądza wesela w sercach młodych, ta moc wiosennej radości śród najcięższych przejść kraju i najgłębszych wkoło smutków, ta konieczność śmiechu, jak śpiew dla ptaka. Ona to, radość ta młodzieńcza pragnących zabawy przemogła siwych włosów wahanie i Warszawa stoi już pod znakiem karnawału.

Następują po sobie bale różnych nazw i na przeróżne cele, przeważnie dobroczynne. Cieszą się znużone pracą szwaczki i kwiaciarki.

„Dla braci — sierot i ubogich,
jam się zaprawdę wyzbył sił.
Bo albom tańczył dla bezrogich,
lub też dla głodnych jadł i był..."

Pisał niegdyś, o ile się nie mylę, Niekrasow.

Śród zabaw tych trzeba wspomnieć „Redutę prasy" — zapewne jedną z weselszych i liczniejszych, szeroko reklamowaną, więc nie małe budzącą zaciekawienie zapowiedzią licznych atrakcji i niespodzianek.

Karnawał, a raczej może jak zwykle, święta starego stylu, obdarzyły nas wreszcie zapowiedzią zimy. Po długotrwałej, bo do ostatnich dni, jesieni, po wieściach z prowincji o deszczach, niemożliwych do przebycia drogach, wylewach itp. mamy wreszcie mróz parostopniowy, z rzadkim chwilami sypiącym śniegiem.

Z ginącej tradycji świąt, skąd i wieczerza wigilijna ustępuje już nieraz, jak witanie Nowego Roku w gronie najbliższych, ustąpiło już miejsca gwarliwym zebraniom w restauracji lub kawiarni, jedno zapewne przetrwa wieki jeszcze niezmiennie — to choinka. Konserwatystą zakamieniałym jest dziecko, nie nabrać je na nowomodny „Sylwester-Abend" — nie zastąpi mu nic oczekiwanych zawsze z nadzieją pewności i zawsze z niepokojem nieprzewidzianego — radośnie jarzących świeczek. Hasło popierania swoich zajrzało i tu do połyskliwej niemieckiej tandety, od lat paru mamy już swojską choinkę, którą się powoli przejmuje społeczeństwo, choinkę we wstęgach krakowskich, w pomysłowo zastosowanych wycinankach, w artystycznych nieraz dzbanuszkach i koszyczkach, tanią, ładną i sercom miłą. Choinki takie oglądaliśmy ostatnio przed świętami na Wystawie Lalek w Ratuszu, a pod choinkami temi barwiły się grupy lalek swoich, w strojach przeważnie ludowych, ślicznych w pomyśle i wykonaniu, nadesłanych przez firmy, towarzystwa i poszczególne jednostki. Liczne firmy nasze dołączyły też do wystawy lalek zabawki własnego wyrobu, będące pomyślną zapowiedzią rozwoju przyszłego tego działu w naszym przemyśle.

Czy wobec świątecznych zakupów hasło niekupowania u żydów zostało sumiennie zachowane? Czy barwne w oknach tandety, zniżone w cenach do minimum przez sprytnych sprzedawców, nie znęciły niejednej lekkomyślnej warszawianki? Trudno twierdzić, lub przeczyć. Nie znęciły ogółu bez kwestji.

Wspominając o swojskim handlu trzeba zaznaczyć krok duży naprzód w dziedzinie tej od lat kilku; krokiem dużym dążymy dziś do organizacji własnych hurtowni, pozostających dotąd głównie w rękach obcych. Wspomnieć też trzeba, niestety, o nizkim stopniu przemysłu naszego, o tem raczej, że o ile w handlu poszczególnym i hurtowym osiągnęliśmy już pewne korzyści, przemysł nasz we właściwem słowa znaczeniu jeszcze nie istnieje, spoczywa bez wyjątku niemal tu w obwa handel nasz od obcych, od Moscej dłoni, lub wytwory jego nabykwy po Paryż. Jest wszystko jeszcze do uczynienia na tem polu, wobec przykładów na polach innych nie wątpimy, że i to uda się zdobyć przy dobrej woli i tem haśle Ibsenowskiego Brandta: „Chcieć niemożliwości!" — bo, kto nie chce tego, czego nie może jeszcze, nic nie zdziała — mówi Ibsen.

Wobec przepowiedni, nie sprawdzających się najczęściej, pani de Thèbes na rok bieżący, przepowiedni, zlewających hojnie wszelakie kataklizmy na feralną trzynastkę, wielu śród nas z troską spogląda w jutro, nie brak jednak licznych zwolenników trzynastki, jako właśnie talizmanu, zapowiadającego szerokie powodzenie. O ile będziemy je budowali nie na losie ślepej loterji, lecz na własnej rzutkości — bez kwestji nie zawiedzie. Moc niezłomna i wiarę w siły własne, zamiast innych darów, niech nam ześle rok nowy.

St. Sz.

Z prasy rosyjskiej.

„Widmo austrjacko-jagiellońskie".

Pod takim tytułem „Now. Wremia" zamieszcza artykuł wstępny z powodu zaślubin arcyksiężniczki austrjackiej Mechtyldy z ks. Olgierdem Czartoryskim i widzi w tem odrodzenie umowy rodzinnej Habsburgów i Jagiellonów w 1515 r., iż w razie wygaśnięcia jednej z tych dynastji prawa do tronu przechodzą do dynastji żyjącej. Habsburgowie dążą do złączenia wszystkich narodów słowiańskich katolickich pod swojem berłem i w tym celu dążą do zadzierzgnięcia węzłów rodzinnych z magnackiemi domami polskiemi, których ogromne dominja znajdują się głównie w granicach państwa rosyjskiego.

O sympatje rusinów Habsburgowie zabiegają przez czynione im ułatwienia w rozwoju narodowym i kulturalnym. Jednym z celów będzie utworzenie uniwersytetu ukraińskiego.

„Now. Wrem." widzi niebezpieczeństwo, grożące z powodu tych zamysłów Habsburgów Rosji i chce je sparaliżować przez mącenie wody w Galicji Wschodniej.

„Nieco więcej baczności ze strony rosyjskiej, nieco więcej zainteresowania się ze strony wykształconego społeczeństwa rosyjskiego i rządu wobec kulturalnych potrzeb i interesów Rusi w Austro-Węgrach, a nowa unja jagiellońska, stworzona przez Habsburgów, rozpadnie się podobnie, jak osławiona unja Lubelska r. 1569".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Tytusa B., Rygoberta B. W., wedł. now. st. — św. Antoniego Op.; jutro — św. Telesfora M., wedł. now. st. — Katedry św. Piotra w Rz.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Z przeszłości djec. wileńskiej.** W ostatnich czasach coraz częściej ukazują się na szpaltach pism kościelnych polskich rozmaite przyczynki do dziejów djec. wileńskiej wydobywane z archiwów rozmaitych kościołów. Ostatnio mamy do zanotowania dwa nowe.

Wileński „Dwutygodnik Djecezjalny" w Nr. 24 rozpoczął druk artykułu ks. Wł. Tołoczki p. t. „Beneficjum Wołkowyskie a rok 1812", opowiadający o udziale w ówczesnych wypadkach plebana wołkowyskiego ks. Krzysztofa Korzeniewskiego. Z wykazu materjałów do tej pracy widzimy, że ks. Tołoczko posiłkował się w niej ciekawymi a nieznanymi dotąd dokumentami rękopiśmiennymi.

Petersburskie „Wiadomości Kościelne" w Nr. Nr. 23—24 ogłosiły ciekawy wyjątek z listu o „Kościele księży Misjonarzy w Wilnie 50 lat temu", kiedy świątynia ta po 18-letniem przymusowem zamknięciu została katolikom zwrócona. Znajdujemy w nim szczegóły udziału znanego malarza krakowskiego, w Wilnie naonczas mieszkającego, Władysława Majeranowskiego w pracach restauracyjnych kościoła księży Misjonarzy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski miejski.** Dziś po raz ostatni (ze względu na występy M. Frenkla) pełna humoru i dowcipu farsa krotochwila „Dobrze skrojany frak" z J. Pawłowskim w roli głównej. Każde przedstawienie tej wesołej farsy odbywało się przy wyprzedanym teatrze, a na ostatni wieczór zabrakło biletów.

W sobotę przedstawienia nie będzie.

W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych melodyjny, z humorem napisany wodewil „Trójka hultajska".

Wieczorem pierwszy występ najwybitniejszego polskiego komika Mieczysława Frenkla w komedji Al. hr. Fredry „Pan Geldhab". O nadzwyczajnem zainteresowaniu, jakie obudziła sama zapowiedź występów tego po Żółkowskim jedynego spadkobiercy jego niezwykłego talentu, humoru i mistrzowskiej gry, świadczy ogromny pokup na bilety. Niewątpliwie też występy Frenkla będą jednym ciągiem owacji ze strony rozentuzjazmowanej publiczności.

W poniedziałek zobaczymy tego niepowszedniego artystę w drugiej kreacji, niezrównanej pod względem stylu i opracowania. Będzie to rola Gorgonjusza w „Cyganerji warszawskiej" Nowaczyńskiego.

We wtorek trzeci występ we wspaniałym dramacie Rostanda „Orlę" według inscenizacji Ruszczyca. Gość warszawski odtworzy postać starego wiarusa napoleońskiego Flambeau.

W czwartek ujrzymy znakomitego artystę w romantycznej komedji Schöntana „Odrodzenie".

W piątek komedja Hauptmana „Kolega Crampton".

SĄDY.

— **Kradzieże „sezonowe".** Zima tegoroczna, lubo tak zrazu łagodna, dała pobudkę do powstania nowego rodzaju „przemysłu" na stacji kolejowej z kradzieżą węgla kamiennego. Uprawiający go poprostu nabierają węgla w worek i wynoszą. W tych dniach sędzia pokoju 7 rewiru skazał Adolfa Proniewskiego, za kradzież około 24 pudów węgla w różnym czasie na 6 miesięcy więzienia.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Nowe Tow. litewskie.** Min. spr. wewn. zatwierdziło w Wilnie litewskie Tow. oświatowe p. n. „Rytas" (Świt), które ma prawo zakładać szkoły, organizować kursa i wykłady, otwierać filje w innych miastach i t. p.

— **Echa wyborów kowieńskich.** W Nr. 152 „Liet. Žinios" został ogłoszony protest, podpisany przez sześciu litwinów, wyborców włościan z gub. kowieńskiej przeciwko pismom klerykalnym litewskim „Viltis" (Wilno), „Vienybe" (Kowno) i „Saltinis" (Sejny). Pisma te zarzuciły włościańskim wyborcom kowieńskim nieuctwo i nieznajomość swoich własnych potrzeb i obowiązków z powodu wyboru przez nich na posła kurji włościańskiej do IV Dumy b. posła Kiejnisa. Podpisani wyborcy, protestując przeciwko takiemu sponiewieraniu ich i powołanego przez nich posła, zaznaczają, że wyboru tego dokonali z całą świadomością, oceniając rzeczywiste zasługi Kiejnisa, jako b. posła w III Dumie.

ZABAWY.

— **Składkowy bal „Róż"**, uświęcony tradycją wielu lat, jako jedna z najbardziej eleganckich i najweselsza zabawa karnawału — i w tym roku zapowiada się doskonale. Bal odbędzie się dnia 14 (27) b. m. w salonach klubu Szlacheckiego.

Lista gospodyń i gospodarzy będzie ogłoszona za dni parę.

RÓŻNE.

— **Na „Bazar" na kolonje letnie,** który ma się odbyć d. 17 (30) i 18 (31) b. m. — na ręce p. Jadwigi Leszczyńskiej nadesłały dotąd ofiary pieniężne następujące osoby:

Oskar Ronok 20 rb., Kazimierz Wołodkowicz 1 rb., Marjan hr. Plater 10 rb., Marcelina Pokiewska-Koziełłowa 3 rb., Anna Brynk 15 rb., Ludwika Wańkowiczowa 3 rb., hr. Krasicka 3 rb., Witold Święcicki 10 rb., Duszewicz 3 rb., Edward [illegible] 3 rb., generał Żarnowski z Petersburga 10 rb., Aleksandor [illegible] 10 rb. Razem 91 rb.

Komitet organizacyjny Festival Bazaru na kolonje letnie uprzejmie prosi o nadsyłanie fantów do magazynu p. Jaroszyńskiego (róg Zamkowej i Botanicznej).

Ofiary pieniężne przyjmuje p. J. Leszczyńska ul. Świętojerska 30, m. 5.

— **Na przytułek dla nieuleczalnych.** Fanty do „koszów szczęścia" na zabawę mającą się odbyć 10 (23) b. m., w sali klubu Poleskiego na rzecz przytułku dla nieuczalnych, nadesłali pp.:

Szulc-Moro 2 f., L. Tołoczko 2 f., A. Broniewska 6 f., ks. kan. A. Czerniawski 56 f., Pawlikowska 2 f., z Tow. W. P. nauczycielek 58 f., A. Kondratowiczowa 6 f., L. Kondratowiczówna 27 f., Jerzykowiczowa 8 f., Tokarzewski 12 f., N. N. 6 f. i 3 rb., K. Jegierowa 6 f., F. Fryda 36 f., M. Skobejko 30 f., H. R. 6 f., z magazynu M. Jankowskiej 8 f. i 1 rb. 10 kop., z magazynu aptecznego Libina 15 f., z magazynu Odyńca naczyń do przytułku za 6 rb. 30 kop., z magazynu Kozłowskiej 7 f., z magazynu Petersburskiego bakalji za 4 rb., J. Rodziewiczówna 2 rb., A. Turlewiczowa 1 rb.

— **Sprawozdanie z „Bazaru" gwiazdkowego.** Dochody z „Bazaru" na rzecz stow. nauczycielek i wychowawczyń były następujące: ofiary — 444 rb. 30 k., bilety wejścia — 272 rb. 50 k., kosze szczęścia — 1005 rb. 50 kop., bufet — 180 rb., 3 k., sprzedaż towarów — 1358 rb. 83 k., ogółem 3,261 rb. 16 k. Wydatki wynosiły: sala, światło, dekoracje — 417 rb. 85 k., muzyka — 71 rb., afisze, bilety, marki itp. — 114 rb., drobne wydatki i służba — 107 rb. 15 k., fanty i towary — 941 rb. 64 k., ogółem 1,651 rb. 64 k. W ten sposób czysty dochód wyniósł 1,609 rb. 52 k.

Oprócz tego zostały w Schronieniu jeszcze lalki, zabawki z przemysłu ludowego, wyroby ludowe tkackie, biżuterja, garnczki małe polewane, upiększenia na choinkę.

— **O miejsce jarmarku.** Zarząd miejski w tym roku zmienił plan zwykłego jarmarku świętojerskiego, posuwając go z frontu w głąb placu poza gmachem cyrkowym. Tak zw. budy jarmarczne będą się mieścić na rogu ul Arzamaskiej i Łukiskiej.

Stanisława Świętorzecka.

Ostatni puhar.

Dawno nie spałam tak mocno, tak długo, tak rozkosznie...

Dziwnie czuję się pokrzepiona... Znowu jestem silna, prawdziwie młoda, wesoła i zdrowa!

Ustąpiły gdzieś te okropne męczące duszności, najlżejszy ból płuc mi nie przeszywa; oddycham swobodnie, szeroko... po dawnemu.

Snem były chyba owe czarne niemiłosierne godziny strawione w bólu cielesnym i w duchowej męce?..

Więc snem była owa niepewność jutra, niepewność drugich i siebie?..

Boże, dzięki Ci!.. Boże!..

Wczoraj z wieczora, zanim usnęłam, wciąż mi w uszach dzwoniły słowa usłyszanej za oknem pieśni:

„Dzieciątko się urodziło,
Serca ludzkie odmieniło...
Kolęda, kolęda!.."

Tak, tak... Płakanie w radość się odmieniło.

Kochana jestem!.. Szczęśliwa!..

I tylko jeden dzień, a raczej noc jedna, zimowa noc, dzieli mnie od cudownej drogiej godziny... *Jedna* noc, a potem całe życie rozkoszy i szczęścia.

Wprawdzie jutro jest Boże Narodzenie, w tym dniu godów weselnych broni przykazanie, ale my poza prawem jesteśmy.

Karol złotem sypnął, błysnął uśmiechem: pękły przeszkody...

Czerwonem suknem ścielą nam drogę...

Gra organ... Jarzy się świateł tysiące... Ksiądz ze stułą przy ołtarzu czeka!..

Tak mi dobrze.

. . . . . .

Sama jestem.

Karol wyszedł przed chwilą, lecz na ustach czuję jeszcze drogie jego usta. Twarz palą mi jeszcze rumieńce pocałunkiem jego wywołane...

Zapach jego włosów czuję... Jego tytuniu zapach czuję jeszcze...

Po co się było męczyć i wątpić? Czego było trawić się rozpaczą nieuzasadnioną? Jak można było pomyśleć, że to kochane serce zdradzi? Jak można było przypuścić, że jego słowa zawiodą?

Byłam niegodziwa, zazdrosna i zła. Ale teraz minęło to wszystko: uzdrowioną pierś moją ufna miłość wypełnia na nowo. Cała tkliwa jestem, pokorna, cicha... Tak mi dobrze!..

Wczoraj mama, łamiąc się ze mną opłatkiem, zatrzęsła się i o mało nie zemdlała... Potem gdzieś obok za drzwiami szlochała cicho... Później umilkła nagle.

Czego płakała mama? Czemu trzęsły się tak jej ręce? Szczęściaż mi żałuje? Oddać mnie szczęściu nie chce?

Bo temu mojemu na imię jest Szczęście. Kocham go, matko, kocham nadewszystko! Nie zatrzymają mnie nawet łzy twoje.

A już źle było... Strasznie było źle ze mną. Psuło się coś między nami... Już prawie odchodził. Ale zatrzymał go krzyk mej śmiertelnie ranionej duszy. Obejrzał się za siebie i został.

I oto jutro jest dzień naszego ślubu.

Dajcie mi zebrać myśli. Dajcie porachować się ze sobą, rozjaśnić duszę, ciało rozkwiecić... Niech zgaśnie na zawsze zły ogień moich oczu, o śmierci niech już nie mówię nigdy, gorzki uśmiech niech już nigdy, nigdy na usta moje nie wraca! Rozumiem teraz, że od takich uśmiechów pierzchają ludzie, śpiesząc tam, gdzie dzwoni wesołość bez troski, gdzie wabi uroda i pieszczota.

Zrozumiałam to nareszcie, wzmocniłam wolę i stałam się znów piękną jak pierwszego dnia mej wiosny. Pod bladem złotem warkoczy nie ugina się już bezsilnie moja głowa — czoło dumne wznoszę do walk i zwycięstwa. Jak rosą skropione bławatki mienią się oczy moje. Jak pąk granatu płoną usta... Cała jestem jak harfa o nadczułych napiętych strunach — hymnu miłości stęskniona harfa...

Tak się wszystko dziwnie układa.

Byłam przecie bardzo, bardzo chora. Karol odjechał. A oto smutek w wesele się zmienia. Bo jutro jest nasze wesele. Czy tylko naprawdę?..

Ostrożnie, ostrożnie unoszę powieki, z za rzęs patrzę i patrzę i napatrzeć się nie mogę. Pod oknem na szeslongu, który tu niewiadomo po co do mojego pokoju wniesiono, leży atłasowa suknia moja... Welonu i girlandy dojrzeć nie mogę: noc, ciemno... Muszą być tu gdzieś zresztą w pobliżu. Jutro zobaczę. Bo jutro mnie mama w welon ustroi, a zdejmą go już z moich włosów ręce mego Karola! Ani jednem słówkiem, ani jedną łezką nie poskarżę się jemu na te dwa straszne, te okrutne lata. Nic mu wyrzucać nie będę... Zapomnę odrazu... zapomnę, zapomnę!..

O jutrze chcę myśleć.

Od rana dom nasz, ten dom smutku i choroby, wypełni tłum weselnych gości: same przyjazne twarze i rozjaśnione oczy dom nasz wypełnią. Zosia weźmie różową sukienkę, Anka — niebieską; siostry Karola, smagłe brunetki, pewnie w żółtych wystąpią... Tylko ja jedna, jedna ja będę biała, niby kiść majowego bzu.

Panowie we frakach, a na ich czarnem tle jakże ślicznie odbijać będzie barwny mundur mojego narzeczonego...

Widzę go. Stoi pod portretem dziada nieruchomy i poważny; oczy w twarz moją wbił i coś mi mówi oczyma tajemnie. Co mówi?

Na Boga, Karolu, miej litość!..

On, żołnierz, litości nie zna. Jak sępy są oczy jego... Oczy drapieżne, oczy okrutne i jedyne w świecie oczy!

Dziś nie śmiem całować was jeszcze, ale do drżenia rzęs waszych pod memi wargami jakże mi tęskno!

Nie dziewicza, zuchwała jest to może tęsknota, alem ja już prawie żoną waszą, kochane srogie oczy. Jutro iść będziemy obok siebie przez kościół... Jutro już, jutro! Lecz do ostatniej chwili jeszcze drżeć nie przestanę o wypełnienie się tęsknoty mojego serca. Kocham cię, Karolu! Jutro od wczesnego ranka pełno tu będzie kwiatów twoich. Wszystkie kwiaty Dawosu do nóg mi przyniesiesz... Z najwyższych szczytów kazałeś je zbierać dla mnie, wspinałeś się sam po nie, mój królu...

Z rękami pełnemi tych cudownych kwiatów jutro do nas wpadniesz, u drzwi mego pokoju o pośpiech błagać zaczniesz...

Zaraz, zaraz, najdroższy! a z rozdygotanych palców lecieć mi będą szpilki... wymykać się będą rygielki i haftki, sukni dopiąć nie potrafią... Bo całą duszą, myślą całą będę za progiem, w ramionach twoich, przy twojem sercu, na twoich ustach.

Kocham cię!

Tak nie kochał ciebie nikt, nikt nigdy... choć było ich tyle przede mną... tyle ich było...

A tu przed tobą nie było nikogo. Jak biała niezapisana karta czekałam na złote czarne i czerwone zgłoski, któremi życie serca ludzkie zapisuje... Dziś wypełniła się karta mojego serca dzięki tobie, Karolu. Żadnych na niej nie brakuje znaków... Lecz szczęśliwa jestem, że tak bezwzględnie, a zarazem tak mocno wyryło się twoje imię na mojem sercu i nie zapomni ono przynajmniej niczego i nigdy nie zdradzi.

Poznanie nasze czy pamiętasz? To było na balu. Tańczyłam dużo, rozrzucałam uśmiechy i spójrzenia, tętniało we mnie życie, młoda radość istnienia rozsadzała mi piersi... Nagle mróz przeleciał po mnie i zgasił pustą wesołość... W tej właśnie chwili dopadały mnie drapieżne oczy twoje, twoje spójrzenie ślizgało się po obnażonej szyi i po odsłoniętych ramionach moich... Przycichłam. Czekałam. Tyś się zbliżył. Zbliżyłeś się i nie odszedłeś nigdy. Zawsze jesteś.

Dobreś uczynił, kochany, oznaczając na jutro dzień ślubu naszego. „Zabronione czasy?.." Cóż stąd? Ja już nie miałabym sił czekać dłużej. Zdaje mi się, że byłabym umarła, gdyby ta pewność słodka przestała mnie żywić. I dobra matka moja mądrze uczyniła, rozkazując uszyć ślubną suknię bez mojej wiedzy... Nie mierzyłam jej ani razu... To lepiej podobno. Ślubnej sukni przymierzać nie wolno. Taki jest przesąd. Słaba jestem, Karolu... Myśli się plączą... Tchu brak... Lecz szczęście wróci mi siły...

Nacierpiałam się tyle. A silna nie byłam nigdy. Ojciec mój z suchot umarł... I ja mam suchoty... Słyszałam jak kiedyś z mamą mówiliście o tem... potem mama płakała, a ty wyszedłeś...

Lepiej myślmy o jutrze!..

Twardą jest rzeczywistość i

— **Nowy skwer.** W tym roku nareszcie miasto ma urządzić na placu przy kościele św. Katarzyny skwer, który zostanie otoczony żelazną sztachetą. Na wszystkie te roboty przeznaczono 3,000 rb.

— **Szkarlatyna.** Epidemja szkarlatyny powoli słabnie. W ubiegłym tygodniu, t. j. od d. 22 do 31 grudnia (13 stycznia) miejskie biuro sanitarno-statystyczne zanotowało już tylko 27 wypadków.

WYPADKI.

— **Śmierć na torze kolejowym.** W noc na 3 (16) b. m., na torze kolejowym wprost stacji towarowej, podniesiono zwłoki nieznajomego mężczyzny ze zmiażdżoną głową.

W szpitalu kolejowym, dokąd zwłoki odesłano, poznano w denacie włościanina Zacharowicza, lat 50.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 5 wyjazdów na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Witold Wiszniewski, ob. Lucjan Kalinowski, ob. Stefan Bucewicz, ob. Zygmunt Piotrowicz, ob. Wawrzyniec Dłużniewski, ob. Szymon Adamowicz, ob. Antoni Swiderski.

(Hotel S-t Georges): ob. Andrzej Iwaszkiewicz, ob. Aleksy Karpiński, ob. Marja Talkowska, ob. Józef Zarzecki, ob. Aleksander Łukaszewicz, ob. Józef Bielicki, ob. Aleksander Mejsner, ob. Jan Baranowicz, ob. Zygmunt Tyszyński, ob. Hipolit Kowerski, ob. Zenon Szostak.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Leon Boniszewicz, ob. Tadeusz Sopoćko, ob. Antoni Szadurski, ob. Józef Godzajewski, ob. Zofja Ogonowska, ob. Antonina Gorzkowska, ob. Tomasz Danałewicz, ob. Bolesław Kosobucki, ob. Konstancja Ulanowska, ob. Janina Grajewska, ob. Telesfor Drohejko, ob. Antoni Skowroński, ob. Józef Kasperowicz, ob. Kazimiera Gnoińska.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Leon Michałowski, ob. Włodzimierz Koreckі, ob. Regina Łuba, ob. Stefanja Iwaszkiewiczówna, ob. Emilja Iwaszkiewiczowa, ob. Teodor Galun, ks. Eustachy Jełeniewski.

(Hotel Bristol): ks. J. Radziwiłł, ob. Olszewski, ob. Jan Bielat, ob. Bodisko.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Znów szyldy polskie.** Od niejakiego czasu policja mińska znów rozpoczęła krucjatę przeciwko szyldom polskim. Więc firmie „Markiewicz i Głodkiewicz" wytoczono sprawę sądową o umieszczenie czasowego szyldu polskiego, dziś już nieistniejącego. Niezależnie od tego do tegoż sklepu kilkakrotnie zachodzili w tych dniach różni funkcjonarjusze policyjni, żądając natychmiastowego usunięcia wewnętrznych napisów w języku polskim, bo inaczej „będzie źle".

Pp. Markiewicz i Głodkiewicz jednak opierając się na manifeście Cesarskim z r. 1905, znoszącym wszelkie ograniczenia dla języka polskiego, nie usunęli napisów i postanowili bronić swego, najzupełniej legalnego stanowiska z uwagi, że handel powinien być pozbawiony wszelkich domieszek politycznych i wskutek tego, oni, jako kupcy, dobrze rozumiejący swój interes, winni napisy wywieszać, w rozmowie używać takiego języka, jakim mówią ich klijenci.

Charakterystycznym jest atoli fakt, że jeden z dawniej tu osiadłych rzemieślników, nb. usiłujący odegrywać rolę działacza, radził pp. Markiewiczowi i Głodkiewiczowi, aby „dla świętego spokoju" usunęli napis polski...

θ (z) **Nowa placówka handlowa.** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostanie otworzony chrześcijański sklep ze szkłem i porcelaną fabryki „Ćmielów". Lokal wynajęto przy ulicy Zacharzewskiej obok „Syndykatu".

Ma się osiedlić również tutaj fotograf chrześcijanin i istnieje zamiar założenia drukarni chrześcijańskiej.

θ (z) **Bal studencki** odbędzie się w roku bieżącym, jak w zeszłym, bez udziału studentów polaków, a zatem i bez polskiego towarzystwa.

= **Poniewież** (kor. wł.).

Poniewieski oddział kowieńskiego Tow. rolniczego, chcąc dać możność ziemianom zaopatrzenia się w dobre, a po przystępnej cenie nasiona, urządza w d. 3 (16) lutego r. b. jarmark nasion zbóż jarych, traw, okopowych i nasion leśnych. Pożądanem byłoby, by pp. rolnicy zechcieli poprzeć usiłowanie T-wa wprowadzenia handlu produktami, z roli uzyskiwanymi między sobą, bez pośrednictwa kupców zbożowych. **A. G.**

= **Witebsk** (kor. wł.).

Pewne zdziwienie wywołało wydrukowanie „Listy osób, które złożyły ofiary na rzecz witebskiego rz.-katol. Tow. dobroczynności, zapewne zamiast powinszowań świątecznych, w gazecie „Witiebskij Wiestnik". Wprawdzie ogłoszono ją w piśmie rosyjskiem w jęz. polskim, lecz w każdym razie jest to zmuszanie polaków witebskich do czytania dziennika obcego zamiast polskich.

= **Wołyńce**, gub. witebska (kor. własna).

D. 27 grudnia (9 stycznia) odbył się w Wołyńcach obchód 25-cio letniej kapłańskiej i obywatelskiej działalności dziekana ks. Antoniego Ożała przy współudziale licznego duchowieństwa przybyłego nie tylko z gub. witebskiej, lecz i z dalszych miejscowości. Po nabożeństwie miejscowe kółko rolnicze wręczyło jubilatowi dar i dyplom na swego członka honorowego, poczem niemal całe obywatelstwo kilku powiatów było podejmowane w plebanji ucztą, podczas której wręczono jubilatowi kilka cennych upominków, co było poprzedzone ładnym przemówieniem dyrektora banku witebskiego p. Adama Bujnickiego, miejscowego ziemianina p. Czesława Sulimy-Świechowskiego i innych.

Czcigodny jubilat zawsze był czynnikiem ruchu naprzód, jeżeli nie na placówkach awangardy, to w szeregach gwardji, szlachetnie zasłużonych krajowi, społeczeństwu w ogólności, a nam parafjanom w szczególności. Cześć mu za to, wdzięczność i sława.

Wacław-Oskar Światołdycz-Kisiel.

Z Królestwa.

× **Ś. p. Stefan Sierzputowski** W Nicei zakończył życie ś. p. Stefan Sierzputowski, literat i wydawca rodem z Królestwa.

Ś. p. Sierzputowski w roku 1905 założył wydawnictwo popularne p. t. „Książnica".

Pisywał dorywczo w „Głosie" oraz innych czasopismach i ogłosił drukiem kilka nowel własnych, w tej liczbie „Swit" i „Szaleńcy".

× **Szeroki tor na kolei W.-W.** Kosztorys przebudowy toru na kolei War.-Wied. na szeroki już został opracowany; koszty robót obliczono na dwadzieścia kilka miljonów rubli; kosztorys ten złożony już został władzom ministerjalnym.

Zamierzona jest przedewszystkiem przebudowa toru wązkiego na szeroki na linji Łowicz—Aleksandrów; w tym celu zażądano już od Dumy odpowiednich kredytów.

Obecnie oczekiwane jest pozwolenie na prowadzenie studjów.

× **„Powód" wstrzymania samorządu.** Z powodu N. R. st. st. dzienniki poświęcają artykuły wyczerpujące poszczególnym sprawom państwowym. „Now. Wremia", mówiąc o sprawach słowiańskich, wyraża przypuszczenie, że samorząd miejski w Królestwie Polskiem wstrzymała Rada państwa wobec wybrania w Łodzi i w Warszawie do Dumy kandydatów żydowskich.

× **Szkoły w gub. chełmskiej.** „Kijewlanin" donosi, że ministerjum oświaty poleciło niezwłocznie wszystkie zakłady naukowe w przyszłej gub. chełmskiej wyłączyć z pod władzy kuratora warszawskiego okręgu nauk. i przekazać je kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego. Dn. 20 grudnia st. st. kuratorzy warszawski i kijowski podpisali odpowiedni akt i odtąd szkoły w gub. chełmskiej podlegać będą zarządowi kijowskiemu.

Z za kordonu.

§ **Wybory we Lwowie.** Dziś odbędą się wybory do lwowskiej rady miejskiej. Wybory zapowiadają się spokojnie. Zwyciężą niewątpliwie kandydaci bloku stronnictw narodowych

§ **Aresztowanie szpiegów.** Przed kilku dniami aresztowała policja krakowska pod zarzutem szpiegostwa pomocnika fryzjerskiego Józefa Gondka i mieszkającą z nim wspólnie Zofję Linkównę, byłą kasjerkę kawiarnianą. Para ta prowadziła życie wesołe, niewiadomo z jakich środków. Linkówna weszła w stosunki z żołnierzami dla wydobycia od nich tajemnic.

Policja przeprowadziła rewizję i znalazła kompromitujące papiery oraz jakiś preparat chemiczny rzekomo do wysadzania fortów. Oboje odstawiono do sądu.

W związku z tem władze wojskowe aresztowały szeregowca artylerji fortecznej i kaprala piechoty, którzy utrzymywali stosunki z Linkówną.

§ **Wypadek na polowaniu.** W ub. sobotę odbywało się polowanie u hr. Skarbków w Rudkach, pod Lwowem. Między gośćmi zaproszonymi znajdował się także p. Wincenty Serwatowski, syn p. Teodora Serwatowskiego, właściciela majątku Bucniowa w powiecie tarnopolskim i Felicji z hr. Dzieduszyckich, a brat posła p. Władysława Serwatowskiego. Stojąc na posterunku, trzymał w ręku strzelbę nabitą śrutem, gdy wyszły na niego dziki; oddał więc strzelbę strzelcowi, a sięgnął po inną, nabitą kulami. Oddana strzelba wypaliła i cały nabój utkwił w pachwinie. Młody człowiek miał jeszcze na tyle siły, że wypalił do dzika, poczem zalany krwią padł na ziemię. Zbiegli się uczestnicy polowania z odległych stanowisk, rannego przewiezono do leśniczówki. Pan Serwatowski zmarł po paru minutach skutkiem upływu krwi.

§ **Napaść na dyrektora teatru.** Donoszą z Zakopanego: Między p. Aleksandrem Rejchem ze Lwowa a p. Dantem Baranowskim, kierownikiem przebywającego tu teatru artystycznego, przyszło do następującego zajścia: Reich, czując jakąś urazę do p. Baranowskiego, napadł go w jednym z tutejszych publicznych lokalów i okutą laską uderzył go między lewe żebra tak silnie, że p. Baranowski ciężko zaniemógł. Sprawą zajął się komisarz klimatyczny. Stan p. Baranowskiego jest poważny.

§ **Z rady miejskiej w Poznaniu.** W tych dniach zebrała się po raz pierwszy nowa rada miejska w Poznaniu, wybrana podług hakatystycznej geometrji okręgów. Zasiada w niej 10 polaków, 29 t. zw. wolnomyślnych, przeważnie żydów, oraz 21 hakatystów, głównie urzędników. Obradom przewodniczył najstarszy wiekiem polak, Ofierski. Wybrano go ławnikiem, tymczasem cały zarząd składa się z żywiołów wrogich. Ciekawe było wezwanie nadburmistrza Wilmsa, aby w radzie miejskiej wstrzymano się od wszelkich sporów narodowościowych i religijnych. Brzmiało to jak ironja, bo życzenie wypowiadał właśnie gorący rzecznik wywłaszczenia i bojkotu polaków.

§ **Wywłaszczenie.** „Köln. Nachrichten" donoszą, że komisja kolonizacyjna złożyła rządowi pruskiemu wniosek wywłaszczenia nowych 8 majątków polskich. Na wieść o tych zamierzeniach Koło polskie postanowiło wnieść interpelację do parlamentu. Mówcami ze strony polskiej będą Seyda i Morawski. Centrum przyłącza się do tej interpelacji.

Z Rosji.

* * **Jubileusz 300-lecia Domu Romanowów i teatry.** Do wszystkich teatrów w państwie rosyjskiem rozesłany został okólnik, zabraniający wprowadzania na scenę cara Michała Teodorowicza. Z tego powodu teatr Mały w Moskwie zmuszony jest poczynić znaczne zmiany w sztuce Czajewa p. t. „Kronika 1613 r."

* * **Nowy proces marynarzy.** Do „Birż. Wied." donoszą z Sewastopola, że wszczęto śledztwo w nowej sprawie o przygotowanie powstania we flocie. Śledztwo to jest częścią sprawy 142 marynarzy. Pociągnięto do odpowiedzialności 11 marynarzy. Proces odbędzie się w styczniu.

* * **Ułaskawienie Hermogenesa.** W kołach synodalnych mówią, że biskup Hermogenes, odbywający karę w Żyrowicach, w lutym otrzyma katedrę biskupią.

* * **Zabójstwo w koszarach.** W pułku Izmaiłowskim w Petersburgu, szeregowiec Pietrow, żywiąc nienawiść do starego podoficera Dubrowskiego, w dniu noworocznym zakradł się w chwili, gdy Dubrowskij pisał raport i uderzeniem tasaka w głowę zwalił go na miejscu, poczem już ciężko rannemu zadał kilka ciosów. Gdyby Pietrow nie rzucił okrwawionego tasaku, a próbował uciekać, zastrzeliliby go koledzy, gdyż na rozkaz jednego z podoficerów część roty wpadła do izby z karabinami nabitemi i skierowała na zabójcę lufy. Dubrowskij w szpitalu zmarł nie wracając do przytomności. Zabójca stanie przed sądem wojennym i grozi mu bezwarunkowo kara śmierci.

Na obczyźnie.

Katolicy w Moskwie. Niedawno w Moskwie zaczęło wychodzić w pewnych odstępach czasu wydawnictwo w językach rosyjskim i polskim p. t. „Parafja św. Piotra i Pawła w Moskwie" pod redakcją ks. Czajewicza. Jest to publikacja oficjalna parafji, w której ogłaszane są spisy osób nowoochrzczonych i t. d. Obecnie ukazał się Nr 3.

Z życia polaków w Ameryce Północnej. Tymczasowy komitet z 15 osób wybrany, jak już informowaliśmy na wiecu narodowym w Pittsburgu, uchwalił w ostatecznem brzmieniu ustawę, według której ma być przeprowadzona centralizacja całego wychodźtwa. Między innemi w pierwszym artykule tak określono cel tej organizacji: Celem komitetu obrony narodowej ma być uświadamianie narodowe ludu polskiego oraz zcentralizowanie akcji narodowej całego wychodźtwa polskiego w Ameryce Północnej i zwrócenie jej na wspólną drogę, jaką w danej chwili uzna za najlepszą naród polski w Europie, reprezentowany przez wszystkie swe stronnictwa, względnie przez część ich, wystarczającą dla nadania ich akcji charakteru powszechnego.

Dalej ustawa określa sposób organizacji komitetu obrony narodowej, który będzie miał siedzibę w Chicago, wreszcie podział władzy i pracy. Z kolei omawia szczegółowo stosunek komitetu centralnego obrony narodowej do kraju ojczystego, określa organizację komitetów okręgowych i dzielnicowych, mówi o zabezpieczeniu i używaniu zebranych funduszów, które „w żadnym wypadku nie mogą być obrócone na użytek inny, jak tylko na cele polskiego „skarbu wojennego", a w końcu przewiduje sposoby zdobywania środków na koszta administracyjne i organizacyjne.

Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia.

Wszystkie wiadomości nadchodzące w ciągu dnia wczorajszego cechowała charakterystyczna sprzeczność. Co jedno źródło podawało, jako fakt wiarogodny, temu źródło inne kategorycznie zaprzeczało.

Z Londynu doniesiono naprzykład, że pełnomocnicy państw bałkańskich na konferencji pokojowej w Londynie postanowili nieodwołalnie wręczyć delegatom tureckim notę zbiorową ze stanowczem oświadczeniem, że: zrywają układy, odjeżdżają do domów i w określonym 4 dniowym terminie państwa bałkańskie rozpoczną na nowo kroki świadczeniem, że: państwa bałkańskie zrywają układy, odjeżdżają do domów i w określonym 4 dniowym terminie rozpoczną na nowo kroki wojenne, jeśli Turcja nie zgodzi się na warunki, zawarte w nocie zbiorowej mocarstw.

Wiadomości tej źródła informacyjne niemieckie i rosyjskie zaprzeczają, twierdząc, że nie należy wierzyć pogłosce, bo ostatnie słowo w tej mierze nie zostało wypowiedziane.

Innego atoli jest zdania giełda berlińska. Wiadomość o zerwaniu rokowań pokojowych wywoła silny spadek kursów i zmniejszenie tranzakcji dokonywanych.

Wogóle prasa niemiecka, zajmująca do tego czasu stanowisko biernego świadka toczących się wypadków, zaczyna na sytuację bieżącą patrzeć bardziej subjektywnie, a nawet sfery parlamentarne zaczynają interesować się możliwemi ewentualnościami. Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego przedstawiciele narodowych stronnictw niemieckich zainterpelowali rząd w sprawie stanu finansowego państwa w razie wojny. Sekretarz stanu, Delbrueck, oświadczył poufnie, że w sprawie pieniężnej i żywnościowej rząd przedsięwziął wszelkie środki, ażeby wszystko było w porządku, tak że wszelkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

***

Z Berlina donoszą, na podstawie informacji rządowych, że trójprzymierze w żadnym razie nie wzięłoby udziału w proponowanej demonstracji flot przed Konstantynopolem. Wspólna nota mocarstw, podług zdania Niemiec, winna być w tym tonie zredagowana, by nawet w razie odrzucenia jej przez W. Portę, nie była wyłączona możliwość dalszych rokowań.

Z Grecji.

„Ag. Ateńska" donosi, że ludność wysp Archipelagu już od czasu okupacji przez włochów, stale wyrażała pragnienie przyłączenia się do Grecji. W początku wojny tureckobałkańskiej wyspiarze zwracali się z prośbą do rządu greckiego i do mocarstw, wreszcie do konferencji londyńskiej, władze włoskie jednak zabraniały wszelkich przejawów uczuć patrjotycznych, nie pozwalały na wywieszenie flagi greckiej. Na jednej z wysp wywieszono flagę grecką, lecz ta została natychmiast przez władze greckie zdjęta, a dwóch wyspiarzy oskarżonych o to zakuto w łańcuchy i wysłano na wyspę Rodos, przyczem oświadczono mieszkańcom wyspy, że podobnego rodzaju fakty uważane będą za dążenia rewolucyjne, podlegające surowej karze.

***

Z Aten telegrafują: Krążownik turecki „Medżidie", korzystając z mgły, przepłynął nocą około kontrtorpedowców greckich, krążących u wejścia do Dardanelów i podpłynąwszy pod port Sira, rozpoczął bombardować bezskutecznie składy prochu oraz węgla, jak również stację elektryczną, którą uszkodził. Wieczorem tegoż dnia „Medżidie" dał 15 strzałów do reparowanego krążownika greckiego „Macedonja", komendant którego bojąc się skutków kanonady, kazał ten statek czasowo zatopić. „Medżidie" odpłynął ku wybrzeżu Małej Azji.

W Turcji.

Rząd przedsięwziął wszelkie środki, aby stłumić rozpoczynające się w stolicy rozruchy. Wprowadzono znów surową cenzurę telegramów wysyłanych. Wydawców pism zawiadomiono, że będą surowo karani za zamieszczenie wiadomości dyskredytujących państwo wobec Europy. Pomimo to jednak doniesiono do Londynu, że pomiędzy sułtanem a Kiamilem-paszą zachodzi poważna różnica zdań. Kiamil-pasza stanowczo przeciwny jest wznowieniu wojny, uważając, iż sprowadzi ona nowe klęski na Turcję, natomiast sułtan ulegający coraz bardziej partji wojennej, skłonny jest raczej do zerwania rokowań pokojowych, polegając na raportach sztabu generalnego o doskonałem wzmocnieniu pozycji czataldżańskich i galipolijskich. Śród ludności tureckiej szerzy się coraz bardziej agitacja, zmierzająca do obalenia obecnego gabinetu.

***

„Ag. Pet." donosi, że telegrafowano z Konstantynopola do Londynu, jakoby W. Porta zgodziła się na ustąpienie Adrjanopola. O pogłosce tej żadne inne źródło nie wspomina.

Armja bułgarska.

Korespondent „Neue Freie Presse" miał wywiad z generałem bułgarskim, Paprikowem. Generał oświadczył, że armja bułgarska liczy obecnie 280 tysięcy ludzi, jest dobrze przygotowana i uzbrojona. Dowództwo naczelne ma generał Sawow, a główna kwatera jest pod Kirkilisą. Oprócz tego bułgarzy mają 77 tysięcy rezerwy. Co do Turcji, generał twierdzi, że armja turecka niema więcej nad 110 tysięcy ludzi.

Z Austrji.

Z Budapesztu telegrafują do „Ag. Pet.", że redaktor gaz. słoweńskiej „Norodne Nowiny" skazany został na areszt dziesięciotygodniowy i konfiskatę pisma za przyjęcie do wręczenia sum zebranych na korzyść Czerwonego Krzyża państw bałkańskich.

To samo źródło donosi również, że w garnizonach Pressburga i Raabu wielu bardzo żołnierzy skazano na wieloletnie więzienie za składki na korzyść Czerwonego Krzyża państw bałkańskich i agitację buntu przeciw zwierzchności.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Z Sofji telegrafują, że wbrew uspakajającym wiadomościom prasy europejskiej, panuje tam nastrój wysoce pesymistyczny w zapatrywaniach na zatarg pomiędzy Bułgarją i Rumunją.

Nie brak przypuszczeń, że wojna pomiędzy obydwoma państwami jest ostatecznością nieuniknioną. Z dotychczasowego przebiegu układów wynika, że porozumienie się jest niemożliwem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego").

Z dn. 3 (16) b. m.

Z TURCJI.

Konstantynopol. W gmachu ministerjum wojny odbyła się pod przewodnictwem generalisimusa wielka narada wojenna, która trwała kilka godzin. W naradzie uczestniczyło wielu oficerów i dygnitarzy wojskowych, między innemi Enwer bej znany z walk w Trypolitanji.

Konstantynopol. Przybyłe z Azji wojska, stojące na przedmieściu Konstantynopola, Skutari, zbuntowały się i domagają się stanowczo wznowienia wojny, grożąc w przeciwnym razie buntem całej załogi stolicy.

Sułtan wysłał do zbuntowanych adjutanta swego, któremu udało się ich chwilowo uspokoić.

Konstantynopol. Pułki złożone z kurdów domagają się w sposób gwałtowny, aby je powiedziono niezwłocznie przeciw nieprzyjacielowi. Demonstracja przybrała formę buntu.

Konstantynopol. Załoga turecka w Adrjanopolu oświadczyła się z niezłomnem postanowieniem dalszego prowadzenia walki.

Z BUŁGARJI.

Sofja. Bułgarska rada wojenna, zgromadzona u Mustafa-Basza obradowała nad planem wojennym w razie grożącego wznowienia kroków wojennych.

Frankfurt n. M. Bułgarska intendentura wojskowa zamówiła w fabryce wyrobów skórzanych w Landau (Palatynat bawarski nad Renem) dostawę 250,000 ładownic i 100,000 kilogramów innych materjałów skórzanych, potrzebnych do umundurowania i amunicji.

RUMUNJA I ZWIĄZEK BAŁKAŃSKI.

Paryż. Dzienniki wczorajsze donoszą z Bukaresztu, że rząd rumuński w zamian za uwzględnienie jego żądań terytorjalnych daje następujące przyrzeczenie: Rumunja gotowa jest uczestniczyć finansowo w budowie kolei, jaką Serbja zamierza połączyć Dunaj z Adrjatykiem, a także wziąć udział w budowie kolei bułgarskiej od Dunaju do morza Egejskiego. Rumunja gotowa jest pozatem zawrzeć korzystne traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi, oraz unję celną.

STARCIE POD CZATALDŻĄ.

Konstantynopol. Gazeta „Sabah" donosi, że na linji pod Czataldżą przyszło do starcia pomiędzy wojskami tureckiemi i bułgarskiemi. Bliższych szczegółów brak.

NARADY DYPLOMATYCZNE.

Berlin. Z Wiednia donoszą, że austrjacki minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, odbył długą konferencję z rosyjskim ambasadorem, Giersem, a następnie z ambasadorami: włoskim i angielskim.

INTERWENCJA MOCARSTW.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że Wysoka Porta oczekuje interwencji wielkich mocarstw. Ambasador Palavicini wręczył notę Porcie. Ambasadorowie wszystkich mocarstw konferować będą kolejno z tureckim ministrem spraw zagranicznych.

Konstantynopol. Delegaci tureccy otrzymali rozkaz od swego rządu, aby nie opuszczali Londynu, dopóki interwencja nie zostanie ostatecznie załatwiona.

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą, że z powodu interwencji mocarstw, akcja pokojowa bierze górę.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

POWRÓT CARA.

Sofja. Car Ferdynand powrócił do stolicy.

SERBJA I AUSTRJA.

Białogród. „Politika" pisze: „Rząd serbski idąc za radą mocarstw, a zwłaszcza Rosji, Francji i Anglji, oświadczył gotowość odwołać swe wojska z wybrzeża Adrjatyckiego, aby tem stwierdzić dążenia pokojowe. Od tego czasu upłynęło dziesięć dni, tymczasem Austrja nie tylko zdemobilizowała swych wojsk, lecz przeciwnie z większą jeszcze energją czyni przygotowania wojenne na granicy serbskiej.

WIEŚCI Z LONDYNU.

Londyn. Pogłoski o mającym nastąpić w tych dniach wyjeździe delegatów bałkańskich okazały się nieprawdziwe. Delegci związku wyjadą dopiero w razie wyjazdu delegatów tureckich, co również się nie zapowiada. W d. 4 (17) b. m. odbędzie się posiedzenie ambasadorów. Opinja publiczna strwożona pogłoską o zerwaniu rokowań uspokoiła się po przekonaniu, że pogłoski alarmujące były przedwczesne. „Times" mniema, że teraz właśnie nadeszła chwila do działania mocarstw. Należy się spodziewać, że mocarstwa dadzą W. Porcie sposób wyjścia z trudnej sytuacji. Ag. Reutera donosi, jakoby Turcja skłaniała się ku umiarkowaniu. Opinja publiczna zdziwiona jest brakiem wiadomości o wręczeniu W. Porcie noty mocarstw kilka dni temu ogólnie przyjętej. Z powodu wieści o nieporozumieniu śród uczesników „reunionu" jeden z posłów zapewnił przedstawiciela „Ag. Reutera", że między mocarstwami panuje zupełna harmonja.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Szkoły w przyszłej gub. chełmskiej przeszły już pod zarząd kijowskiego okręgu naukowego (z Królestwa).

W Dąbrowie Górniczej — katastrofa w kopalni (telegr.).

W Krakowie aresztowano kilku szpiegów (z za kordonu).

W Oświęcimiu popełniono wielką kradzież (telegr. spec.).

Komisja kolonizacyjna żąda wywłaszczenia nowych 8 majątków polskich (z za kordonu).

Najwyżej ustanowiona została opieka nad osobą W. Ks. Michała Aleksandrowicza (telegr.).

Wszczęto nowe śledztwo w sprawie o przygotowanie buntu we flocie (z Rosji).

Łopuchin ma być ułaskawiony (tel. spec.).

Pełnomocnicy poselstw bałkańskich postanowili zerwać rokowania. Spadek kursów na giełdzie niemieckiej. Parlament niemiecki w obawie wojny. Trójprzymierze nie uznaje udziału w demonstracji flot. Włochy protestują przeciwko przyłączeniu wysp Egejskich do Grecji. W Konstantynopolu rozruchy. Sułtan zwolennikiem wojny. Podobno W. Porta odstępuje bułgarom Adrjanopol. Zatarg bułgarsko-rumuński coraz bardziej się zaostrza.

W Konstantynopolu odbyła się wielka narada wojenna. — Bunt wojsk tureckich, które chcą wojny. — Rumunja zaczyna targować się. — Pod Czataldżą podobno stoczono potyczki. — Konferencja hr. Berchtolda z Giersem. — Pogłoski pokojowe (syt. międzynarodowa).

Zatonął statek rosyjski (telegr.).

Wszczął się ruch na rzecz przywrócenia cesarstwa w Brazylji (tel.).

KSIĘGARNIA „KULTURA"
WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.
Patrz stronę 4-tą. 77965

NADESŁANE.

Dziękując licznej klijenteli naszej na **Litwie** za okazane dotychczas zaufanie, zawiadamiamy, że cennik nasz wyszedł już z druku, **BRACIA CHOMICZ,** hodowla nasion, Zakład ogrodniczy, Warszawa, ul. Zgoda № 8
Kierownicy firmy: Jan Chomicz, agronom z Puław, Józef Chomicz, pomolog, kandydat nauk przyrodniczych. 5183
Za nasiona 3 medale złote.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego."

Z dnia 3 (16) stycznia.

(Telegramy specjalne „Kur. Lit.").

KRADZIEŻ W SĄDZIE.

Kraków. Z Oświęcimia donoszą, że w sądzie tamtejszym popełniona została znaczna kradzież. Złodzieje rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 70 tysięcy koron w papierach depozytowych i obligacyjnych, a nadto 2 tysiące koron w gotówce i znaczkach stemplowych.

SPRAWA ŁOPUCHINA.

Petersburg. Według krążących tu pogłosek, Łopuchin ma otrzymać amnestję.

SKARGI HAKATYSTÓW.

Berlin. „Taeglische Rundschau" umieszcza artykuł, dotyczący liczby i stosunków narodowościowych w powiecie Krotoszyńskim. Artykuł ten opiera się na cyfrach, zebranych przez landrata krotoszyńskiego, Wolkana. Z zestawienia wynika, że w ostatniem 20-leciu zmniejszyła się znacznie ludność niemiecka w miastach tego powiatu. Polacy zaś wzrośli. Artykuł kończy się konkluzją, że wobec tego akcja kolonizacyjna powinna być prowadzona dalej z całą energją i bezwzględnością.

W SEJMIE ALZACKO-LOTARYŃSKIM.

Strassburg. W sejmie alzacko-lotaryńskim odbyła się dyskusja nad budżetem. Poseł lotaryński Jung wystąpił ostro przeciw prusakom. Powiedział między innemi, że Prusy popełnią wiele szalbierstw. Właściwy im jest brutalny egoizm narodowy. W dalszej dyskusji poruszona została sprawa Wekerlego, który po Francji wygłasza odczyty o stosunkach alzacko-lotaryńskich.

NAJWYŻSZE RESKRYPTY.

Petersburg. (Komunikat urzędo-

---

wiem, że nie po same róże idę za tobą, ale dotąd wyobrazić sobie nawet nie umiem, jaka mi chmura przyćmić może sen na twoich piersiach śniony...

Tak mi dobrze będzie z tobą!..

Tu wszyscy są źli, nielitościwi, obojętni. O tobie mówić mi nawet nie pozwalają. Anka rusza ramionami. Zosia gderze; nie szczędzi ci nikt ostrego sądu i nagany. Wciąż powtarzają, że nie masz serca, że powinieneś był nie odjeżdżać, zaczekać... Tylko na co zaczekać, nie mówią... Onegdaj, gdym pytała wuja o ciebie, ofuknął mnie ostro... Potem przepraszał...

Mama wciąż płacze pokryjomu i też nie wierzy w miłość naszą... A zamiast o tobie dać mi swobodnie gwarzyć, ciągleby mnie tylko nowemi okarmiała przysmakami... Ciągle mi tu znoszą jakieś talerzyki, konfitury, szklaneczki... A nie rozumie nikt, że mam oczy głodne twojego widoku — serca głodu nie rozumie nikt, nie wiedzą, że powszedniego chleba zawsze jest syte ciało moje... i że nie sam chleb tylko uzdrawia i żywi.

Pamiętasz Lipową?

Tam na łąkach za ogrodem rosły białe koniczyny, smółki i niezabudki ciemne duże...

Pamiętasz, jak na żółtych stokrociach miłość wróżyliśmy sobie...

Pobliski bór szumiał. Rzeka gadała... A my miłość wróżyliśmy sobie.

A dzisiaj?...

Mówmy o jutrze...

Zaraz po ślubie wyjedziemy. Nie chcę gwaru toastów, życzeń i pożegnań. Ja ciebie witać tęsknię, królu mój jedyny! W ogrodzie młodej krasy mojej tęsknię witać ciebie!

Do domu twego wejdziemy. Wszędzie cisza. Miękkie dywany głuszą odgłos naszych kroków. Jedwabie. Światło. Kwiaty. Kryształy i srebra. Nigdzie obcej twarzy. Cisza... i tylko serce moje bije, bije, bije...

. . . . . .

Mamo!.. Tak mi strasznо!.. Poco tu wszyscy? Mówicie zemdlałam... a mnie się śniło, że już po ślubie...

Mamo, gdzież jest suknia?..

Tam na szezlongu gdzieś jest suknia?

Co za suknia, pytacie?

Moja ślubna, ślubna suknia!...

Co?..

Jakto?..

Więc nie było na szezlongu sukni? Więc to ty, mamo, na noc tu kanapę wnieść kazałaś, żeby czuwać przy mnie?

Ty w tym białym szlafroku tu leżałaś...

I teraz mi to mówisz?..

I nie domyślasz się nawet, że mówiąc to, ostatni mój puhar—puhar nadziei ostatni niemiłosiernie rozbijasz?..

O, mamo!..

ny). „My z Bożej łaski Mikołaj II, Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. reskryptem Naszym, wydanym w d. 1 (14) sierpnia 1904 r., na wypadek śmierci Naszej przed dojściem do pełnoletności najukochańszego Syna Naszego Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Aleksieja Mikołajewicza, mianowaliśmy zarządcą państwem do Jego pełnoletności brata Naszego, Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza. Obecnie uznaliśmy za właściwe zdjąć z Jego Cesarskiej Mości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza włożone na niego Reskryptem Naszym z dnia 1 (14) sierpnia 1904 r. obowiązki. Dan w Carskiem Siole w dniu 30 grudnia w roku od Narodzenia Chrystusa 1912, zaś panowania Naszego 19-ym. Na oryginale Jego Cesarskiej Mości własną ręką podpisano

MIKOŁAJ".

Petersburg. (Komunikat urzędowy). Najwyższy Reskrypt imienny do Senatu rządzącego. „Znajdując obecnie za właściwe ustanowić opiekę nad osobą, majątkiem i sprawami Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, uznaliśmy za dobre przyjąć na Siebie główny kierunek rzeczonej opieki, zaś bezpośrednie zarządzanie wszystkiemi należącemi do Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza ruchomemi i nieruchomemi majątkami jak również kapitałami powierzyć głównemu zarządowi apanaży. Senat rządzący o powyższem nie omieszka uczynić właściwych rozporządzeń. Na oryginale Jego Cesarskiej Mości własną ręką podpisano

MIKOŁAJ".

Carskie Sioło 15 grudnia 1912 r. Kontrasygnował Minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron **Frederyks.**

KATASTROFA W KOPALNI.

Sosnowiec. W Dąbrowie górniczej w jednym z szybów zerwała się lina windy. Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu, czterech ciężko rannych.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA.

Paryż. Na walnem zgromadzeniu partji republikańskiej, w drugiem głosowaniu Pams otrzymał 283 głosy, Poincaré 272, Deschanell 22, Ribot 25, Dubost 8, Jean Dupuy 7, Delcassé 3. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, następne głosowanie naznaczono na 3 (16) bm.

PODRÓŻ SUCHOMLINOWA.

Nizza. Suchomlinow wyjechał do Petersburga.

OTWARCIE PARLAMENTU.

Sztokholm. Parlament został otworzony przez króla, który w mowie tronowej zaznaczył przyjazne stosunki mocarstw i nadmienił, że wobec komplikacji, wynikających z stosunków bałkańskich zastosowano środki na wszelkie ewentualności. Budżet na rok 1913—14 zbilansowany został na 275,217 tysięcy koron. Wydatki na armję obliczono na 55121 tysięcy, na flotę 27,821 tysięcy koron.

O HOME RULE.

Londyn. W Izbie gmin rozpoczęło się trzecie czytanie bilu o Home Rule'u dla Irlandji.

KATASTROFA NA MORZU.

Londyn. Zatonął czteromasztowiec rosyjski „Kalifornia" około wysp św. Marji. Kapitana i 7 marynarzy uratowano, 10 utonęło.

W PERSJI.

Teheran. Nowy gabinet All-ussaltane został przez regenta zatwierdzony.

W JAPONJI.

Tokio. Po uchwaleniu przez parlament kredytu 6 miljonów jen na wzmocnienie siły morskiej, rozpocząć się ma budowa trzech pancerników w dokach rządowych.

Tokio. Kacura oświadczył że w razie przeprowadzenia w parlamencie przez partję Seniukai votum nieufności dla rządu, izba niższa zostanie rozwiązaną. Prawdopodobnie Kacura zorganizuje własną partję polityczną, przyczem Henro więcej nie zostanie dopuszczony do udziału w sprawach państwowych. Kacura przedłożył projekt programu finansowego, skierowanego ku zmniejszeniu rozchodów przez uporządkowanie spraw administracyjnych.

ZA PRZYWÓZ OBŁĄKANYCH.

Waszyngton. Uchwalono projekt do prawa o karze 200 dolarów za przywożenie do Stanów Zjednoczonych na statkach chorych umysłowo.

AGITACJA MONARCHICZNA.

Rio de Janeiro. Prowadzona jest agitacja na korzyść przywrócenia cesarstwa brazylijskiego. Bardzo silnie agitują w San Paolo, korzystając z kryzysu politycznego.

Na szerokim świecie.

Lot ponad Alpami. Znany lotnik Bielovucie zamierza dokonać lotu nad przełęczą Simplońską z Brigu do Domodossoli, a więc przebyć tę samą drogę, którą przebył już swojego czasu Chavez i przypłacił niebezpieczną podróż życiem, spadłszy zbyt raptownie z aeroplanem swoim pod Domodossolą. Bielovucie wzniesie się w powietrze z tej samej łąki pod Brigem, która służyła za miejsce startu Chavezowi. Aeroplan Bielovucica jest systemu Henriota i posiada motor o sile 80 koni parowych.

Zakończenie strejku w Halli. W dniu rozpoczęcia się w Halli wykładów po ferjach świątecznych, audytorja klinik i instytutów medycyny doświadczalnej zapełniły się słuchaczami. Strejk się skończył, ponieważ strejkujący zmusili fakultet do ogłoszenia nowych przepisów, które, jak się okazało, już dawno powinny były być ogłoszone i tylko dzięki złemu pojmowaniu przez fakultet postanowienia ministerjalnego z roku 1897 nie zostały wprowadzone w czyn. Postanowienie to, wydane 2 stycznia 1897 roku, zaleca dopuszczać do zajęć klinicznych tylko tych słuchaczy medycyny, którzy mogą wylegitymować się świadectwem ze zdanego „tentamen physicum". W roku wydania tego postanowienia procent cudzoziemców na uniwersytetach niemieckich był bardzo nieznaczny, a na wielu z nich, pomiędzy innymi w Halli, równał się na wydziale lekarskim zeru. Dlatego też zrozumiano, że postanowienie to dotyczy tylko miejscowych i w tym kierunku postanowienia ściśle przestrzegano. Dwa tylko uniwersytety pruskie: w Kilonji (Kiel) i Królewcu rozciągnęły to postanowienie zaraz po jego wydaniu na wszystkich słuchaczy medycyny wogóle.

Gdy się liczba cudzoziemców zaczęła zwiększać, coraz bardziej zaczęło się rzucać w oczy miejscowym studentom, że cudzoziemcy egzaminu półkursowego nie zdają. Obecnie, po strejku w Halli, polecono ściśle przestrzegać postanowienia z r. 1897, wyjaśniając, że dotyczy ono zarówno cudzoziemców, jak i niemców. W myśl tego postanowienia profesorowie ogłosili, że ci słuchacze cudzoziemcy, którzy obecnie znajdują się w 7 i wyższych semestrach studjum, mogą korzystać nadal z przywilejów, które im dotychczas służyły, pozostali jednak muszą zdawać „physicum", aby módz uczęszczać na zajęcia kliniczne.

Zapiski literackie.

Krytyka. Zeszyt styczniowy wyszedł z druku i zawiera w części pierwszej: (f) Irredenta, H. Nowina Jarmark orjentacyj. Socius Strażak ukraiński. D-r M. Szerer Zjazd międzynarodowego instytutu socjologicznego. K. Stefański Królestwo Polskie wobec dzisiejszych stosunków politycznych. Wiski Nowa odmiana terenów kurlandzkich. Przegląd. Sprawozdania. W części drugiej: T. Mieiński Hymn bamity. F. Kreczowski, Żeromskiego „Wierna rzeka". Savitri Kasprowicz. Oskar Miłosz Cisza, w przekładzie Ostrowskiej. Z. Kisielewskiego Godzina myśli (nowela). Ewa Łuskina Architektura monumentalna. J. Niementowski Przyszła raz do mnie (wiersz). Przegląd. Sprawozdania. W dodatku artystycznym portrety Kasprowicza i Micińskiego.

„Wieś i Dwór". Noworoczny numer tegoroczny tego pięknego dwutygodnika świeżo wyszedł z druku i zawiera artykuły: „Z Nowym Rokiem" K. Lachowskiego, „Własność niemiecka w poznańskiem" E. Malinowskiego, ciekawą rzecz Tadeusza Jaroszyńskiego „Wzorowa zagroda", „Jeszcze o Warszulce" Heleny Mniszek, dalszy ciąg ankiety „W sprawie turystyki" i t. d. Poezję reprezentują: Henryk Skirmuntt, Helena Pinińska i El. W dziale „Sport i hodowla" znajdujemy początek rozprawy „Kobieta a sport", „Woś" nowelą myśliwską i Kronikę sportową. Całość zdobią liczne, wspaniale tłoczone ilustracje według zdjęć amatorskich i specjalnych.

„Skaut". Dwutygodnik sportowy ilustrowany dla młodzieży polskiej pod red. Bouffała. Warszawa.

Po wydaniu prospektu tego nowego wydawnictwa zaprotestowało przeciwko tytułowi pismo „Skaut", wychodzące we Lwowie. Z polemiki, jaka się wywiązała w tej sprawie, okazało się, że pismu lwowskiemu nie chodziło bynajmniej o straty materjalne, jakie mogłyby wyniknąć z tożsamości tytułu, ale o fałszywe, jego zdaniem, pojmowanie skautu przez nową redakcję, o sprowadzenie jego do rzędu zwykłego sportu.

Zeszyt I „Skautu" warszawskiego usprawiedliwia zarzuty pisma lwowskiego. Nowe pismo, jakkolwiek w wierszu wstępnym Or-ota, wysoko podnosi znaczenie skautu, w dalszej treści skaut uwzględnia w tym samym niemal zakresie co inne sporty i to nie tylko te, które się przyczyniają do rozwoju sprawności fizycznej, lecz nawet... zbieranie marek. Niema też nic wspólnego ze skautem ani powieść, ani dział humorystyczny. Jeżeli pominiemy kwestję zasadniczą, to przyznać będziemy musieli, że zeszyt pierwszy jest wcale zajmujący i urozmaicony. Szata zewnętrzna bardzo ponętna. Kartę tytułową zdobi patron skautu, święty Jerzy, mający skrzydła husarji.

WIKTOR GOMULICKI. **Pokłosie.** Wybór nowel, opowiadań, szkiców z rysunkami K. Górskiego, A. Piotrowskiego, F. Ruszczyca i innych. Wydawnictwo jubileuszowe. Skład główny E. Wende i S-ka. Cena rb. 3. 20 numerowanych egzemplarzy na papierze czerpanym cena rb. 10. 10 egzemplarzy na papierze japońskim z podpisem autora cena rb. 25.

Gomulicki ukazał się na niwie literackiej przed laty 30-tu z pierwszym zbiorem poezji, który zyskał mu zaraz szerokie uznanie. Były to świetne i gorąco malowane obrazki, czy to w duchu patrjotycznym, czy z ginącego charakteru Starej Warszawy, czy z uczuć osobistych i ogólnoludzkich, czy też hymny dla piękna, życia i natury. Odtąd na różnych polach rozwija się działalność autora, zawsze swojska w tonie, indywidualna, artystyczna w formie wierszem, czy prozą tworzona. Autora znają dziś dobrze, umiejący cenić jego zasługi czytelnicy. To też gromadnie powitać powinni książkę tę, świeżo wydaną dla uczczenia utalentowanego pisarza przez komitet jubileuszowy, na wyłączną korzyść autora, z wyboru opowiadań z jego zgodą dokonanym. Książka przez znanych artystów ilustrowana, starannie wydana, będzie ozdobą każdej biblioteki; treść zawiera pełne poezji, humoru opowiadania i szkice. Ukazanie się książki daje sposobność społeczeństwu naszemu do okazania autorowi, że umiemy talent i zasługę stosownie ocenić. Dla wielu śród dzisiejszego społeczeństwa: „Na Kanonji" lub „El mole rachmim" było jednym z pierwszych wierszy czytanych i deklamowanych następnie z zapałem, wielu młodym poetom był on pierwszym wzorem i wiele pierwszych tomów pominiętych przez innych sprawozdawców, mniej łaskawych dla młodych, nieznanych autorów, znalazło w Gomulickim chętnego i sprawiedliwego krytyka. Poeta był na ustach naszych i w sercu często przez tych lat trzydzieści, okażmy dziś wdzięczność naszą, wiedząc dobrze, że poetów życie nie stąpa drogą róż i fortuny. Ułatwia nam zadanie książka piękna, ciekawa treścią i niedroga, która się też znajdzie bez kwestji wkrótce w każdym polskim domu.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Usposobienie międzynarodowego rynku zbożowego w ubiegłych dwóch tygodniach, jak również i w tygodniu bieżącym, odznaczało się pewną chwiejnością, lecz wogóle wykazywało stałą tendencję zwyżkową. Wpłynęło na to przyczyn kilka; najpierw, zapotrzebowania, wywołane zakończeniem dostaw i zobowiązań grudniowych, dalej stosunkowo mała dotychczasowa podaż argentyńska i nakoniec stan pertraktacji pokojowych w Londynie.

Co się tyczy eksportu argentyńskiego, należy zaznaczyć, iż kwestja kontraktów zbożowych między eksporterami argentyńskiemi i odbiorcami europejskimi dotąd jeszcze nie jest załatwioną. Pierwsi pragnęliby dostarczać zboże na podstawie dawniejszych kontraktów, drudzy chcieliby odbierać je na podstawie kontraktów niemiecko-holenderskich. W ten sposób wpływ Ameryki Północnej na europejskie rynki zbożowe jest wciąż dominujący.

W ubiegłym roku (kalendarzowym) eksport pszenicy poszczególnych krajów według źródeł angielskich przedstawia się w cyfrach następujących:

	r. 1912 milj. kwarter.	r. 1911 milj. kw.
Stany Zjednoczone	28	19
Rosja	12	18
Argentyna	12	11
Wszechśw. eksp. pszen.	75,8	73,8

Trzeba dodać tu jeszcze, iż w ostatnim tygodniu r. 1912 eksport Stanów Zjednoczonych dosięgnął 118 tysięcy tonn, wobec 216 tysięcy tonn wszechświatowego eksportu, t. j. 55 proc. jego.

Obecnie na rynkach zbożowych Europy zachodniej panuje ogólnie tendencja zwyżkowa; w Berlinie wszystkie zboża — mocno, w Anglji owies i jęczmień — słabo, reszta zbóż — mocno, w Stan. Zjed. pszenica i kukurydza — mocno.

Usposobienie rosyjskich rynków zbożowych wciąż małoczynne, lecz wogóle stałe. Podaż i dostawy nieznaczne, chociaż łada dzień należy oczekiwać zwiększenia się ruchu wobec ustalenia się dróg. Dotąd ruch największy z owsem.

W portach usposobienie stałe; w baltyckich zwyżkowe, obroty jednak nieduże; w południowych ruch nieco większy, niż uprzednio.

400 rb.

Dzięki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-em półroczu szkolnem za kilkunastu biednych uczniów i uczenic szkół miejscowych.

Obecnie ze względu na zbliżające się II-ie półrocze, zwracamy się znowu do was, Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tejże młodzieży. Na cel ten potrzeba nam rb. 490

OFIARY

Na bezpłatne obiady ofiarowali pp.: Żylińska A. 3 rb., Falewicz Jan 5 rb., Wołodkowiczowa L. 5 rb., Moraczewska B. 3 rb, Tupalski A. 3 rb

Serdeczne „Bóg zapłać".

M. Ciundziewicka.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast Wil Ban. Ziem. 86.50
Akcje Wil Banku Ziemsk. prop. 615.—

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 3 I (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	213—
„ „ „ dalszy	„	214—
Żyto na termin bliższy	mocno	177½
„ „ „ dalszy	„	177¾
Owies na termin bliższy	spok.	174¾
„ „ „ dalszy	„	176¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		164—167

Ryga, 3 I (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	„	—120
Żyto 128 f.	„	—101
Owies zwyczajny	„	84— 86
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 3 I 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, chwiejny, dywidendowych mocniejszy, premjówek w pokupie druga.

Londyn 3 mies.	—.— czeki	94.80
Berlin 3 mies.	—.— czeki	46.29
Prayż 3 mies.	—.— czeki	37.65
4% Renta państwowa		93.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. kup.		104.7/8
5% „ „ „ II „ „		104.7/8
5% „ 1908 r.	„	104 1/8
4½% „ ros. państw. 1905 r.	„	100—
5% „ „ „ 1906 r.	„	103.—
4½% „ „ „ 1909 r.	„	99 3/8
4% Listy zastawne b. szlach	„	90—
5% „ „ „	„	101—
5% premjówka I em. 1864 r.		472.—
5% „ II „ 1866 r.		361.—
5% „ III „ (szlachecka).		315.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego . 84.½

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego ——, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk: Wileńskiego 86¾, Kijowskiego 84¾, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 85—, Tulskiego 87¾, Charkowskiego 85¾.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego —, Dońskiego 625, Kijowskiego —, Moskiewskiego 840, Połtawskiego 603, Tulskiego ——, Charkowskiego —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 681, br. Nobel (udziały) 15875 br. Nobel (akcje) 857, zakł. Malcowskich 445—, zakł. Putiłowskich 157½, Leńskiego Tow. kopalni złota 685, ros. Tow. kopalni złota 150—.

5% Listy zast. Tow Kred m. Wilna . 84.—

Seweryn HOUWALT
Architekt.
Przyjmuje od 10 rano do 12 i od 5 do 7 w.
PLANY: — kościołów, domów dochodowych z zastosowaniem nowości z zakresu wszystkich materjałów budowlanych, dworów wiejskich, zabudowań gospodarskich, kosztorysy dozór robót 8005
Wilno, Wielka 3 mieszk. 6.

Księgarnia „KULTURA"
Ś-to Jerski № 7 (naprzeciw Banku Ziemskiego)
WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE w wielkim wyborze.
Prenumerata pism krajowych i zagranicznych.
KATALOGI FRANCO I GRATIS. 77965

Polskie Biuro Leśne Ks. ZDZISŁAW LUBOMIRSKI i S-ka, Warszawa, Żórawia № 22 Urządzanie gospodarstw leśnych, inspekcje i taksacje leśne. Komisowa sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne. 795

3-miesięczne
Kursy dla asystentów kontroli obór
urządza Wileńskie Towarzystwo Rolnicze w m. Kiena WP. W. Sławińskiego (st. Kiena L.-R. dr. żel.).
Początek 16 stycznia 1913 roku.
Opłata za naukę wraz z utrzymaniem 75 rubli.
Podania o przyjęcie na kursy należy wnosić do Towarzystwa (Zawalna 9) **do dnia 15 stycznia r. b.**, tamże można zasięgnąć bliższych szczegółów o kursach. 80150

BIURO PRZEPISYWAŃ
A. SKARZYŃSKIEJ
W WILNIE,
Tatarska 12, telef. 1002.
Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.
PRZYJMUJE UCZENICE.

NOWY DZIAŁ!
Wyroby srebrzone na białym metalu słynnej fabryki
ARTHUR KRUPP
w Berndorf (Austrja)
jak również wyroby z czystego niklu i alpacci tejże fabryki.
ZABOKRZECKI i S-ka 46776
w Warszawie, Marszałkowska 124 (dom Rossja).

SZPARAGI.
Ich racjonalna hodowla,
napisał Józef Brzeziński, wyd. 2, z 15 rycinami. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 kor. 60 h. (64 kop.). Do nabycia w Administracji „Ogrodnictwa" w Krakowie i we wszystk. księgarniach. 77835

D-r Szyndler - Barnay
„Marjenbadzkie pigułki redukcyjne"
przeciw
OTYŁOŚCI
oraz doskonały środek przeczyszczający. 9884
Oryginalne opakowanie w pudełkach czerwonego koloru, wraz z opisem sposobu użycia.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Telef. 421-81 540-82 St. Petersburg, wprost cerkwi Wozniesienja № 27, prosp. Woznesieński.
LECZNICA Wozniesieńska.
Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach
do oddziału stacyjnego.
(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).
Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.
Przy lecznicy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznica, leczenie światłem, elektrolecznica, prądy Arsonwala gabinet röntgenowski, inhalatorjum.
Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.
Na konsyljum zapraszani bywają profesorowie.

Z języka angielskiego
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski
TŁOMACZĘ
korespondencję literacką i handlową.
Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

W Petersburgu
Informacje i zlecenia.

Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewska-ja 39 Studenczeskoj Birże Truda.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
Zimowy, od dnia 15 (28) października 1912 r.
Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga (Dyneburga Rygi, Pskowa)
12 16 nocy pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
12 30 nocy pośpieszny 1, 2 kl.
9 46 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 05 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 36 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 45 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
9 10 wiecz. osobow. 1. 2, 3 kl. (Bez przes. do Rygi).
10 15 wiecz. poczt. 1, 2, 3 kl.
11 45 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 07 w. kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, czwartki i niedz.)
10 07 wiecz. kurjerski 1 kl. (Nizza-Expres, w poniedziałki i piątki).

Do Warszawy (Krakowa, Wiednia)
5 35 rano pośp. 1, 2 kl.
9 25 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 11 rano kurjerski 1 kl. (Nizza-Expres, poniedz. i piątki)
4 40 poł. osob. 2, 3 kl.
7 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa (Królewca, Berlina)
12 00 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
6 15 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
7 01 rano kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)
9 45 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
11 55 r. pośpieszny 1, 2, 3 kl.
3 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Mińska (Bobrujska, Homla)
11 54 nocy poczt. 1, 2, 3 kl.
6 05 rano osob. 1, 2, 3 kl.
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy (Możejk)
5 42 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.

Do Saren (Lidy, Kijowa, Odesy)
12 40 nocy miesz. 4 klasy
6 00 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 55 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (Bez przes. do Kijowa i Odesy)
10 28 rano mieszany 2, 3 kl.
2 26 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
4 30 poł. miesz. 2 i 3 kl.
7 5 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga (Pskowa, Rygi, Dyneburga)
5 28 rano pośpieszny 1, 2 kl.
5 48 rano pośpiesz 1, 2, 3 kl.
6 12 rano pośpiesz 1, 2 3 kl.
6 53 rano kurjerski 1 kl., syp. (Nord-Expres—czwartki i niedziele).
8 25 rano osobowy 1, 2 3 kl. (Bez przes z Rygi).
8 45 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 03 rano Kurjerski 1 kl. (Nizza-Expres, poniedz i piątki)
11 30 rano pośp. 1, 2, 3 kl.
1 37 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
7 — wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
11 20 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Warszawy (Wiednia, Krakowa)
12 20 nocy pośpiesz. 1, 2 kl.
9 20 rano osobowy 2, 3 kl.
11 40 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
9 20 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 59 wiecz Kurjerski 1 kl. (Nizza-Expres, poniedz. i piątki

Z Wierzbołowa (Berlina, Królewca)
8 55 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
1 46 poł osobowy 1, 2, 3 kl.
6 18 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
8 40 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
9 59 wiecz Kurjerski 1 kl. (Nord-Expres—czwartki i niedziele)
11 22 nocy pośpiesz 1, 2, 3 kl.

Z Mińska (Bobrujska, Homla)
5 13 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 14 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 35 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy (Możejk)
5 00 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
10 12 rano pośp 1, 2, 3 kl.
10 55 wiecz. pocztowy 1 2, 3 kl.

Z Saren (Odesy, Kijowa, Lidy)
8 42 rano mieszany 2 i 3 kl.
9 18 rano tow.-osob 1, 2, 3 kl.
4 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 52 wiecz. miesz. 4 klasy
10 40 wiecz. tow.-osob. 2, 3 kl.
11 11 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).
12 06 nocy pośpiesz. 1 2, 3 kl

CHORYM
Chorych korzystających ze Sperminy Poehla, starają się oszukać na pomocą szerokiej reklamy o płynie z gruczołów nasiennych, przytem w reklamach tych w sposób bezceremonjalny fałszują fakty i powołują się na imiona i prace uczonych cudzoziemców, którzy nigdy nie oglądali nawet tych preparatów. Uważamy za swój obowiązek przestrzedz chorych przed temi wyciągami, gdyż takowe, nie mając nic wspólnego ze Sperminą bardzo często zawierają szkodliwe dla zdrowia materje.
Na rozrostenie, niemoc płciową, uwiąd starczy, histerję, newralgję, malokrwistość suchoty syfilis, w następstwach leczenia rtęciowego, w chorobach serca (otłuszczenie, skleroza serca, bicie serca, palpitacje miocardilis), arterjosklerozie alkoholizmie, schnięciu mięcza, paraliżach, osłabieniu po przebytych chorobach, wyczerpanie itp tylko za pomocą SPERMINY POEHLA osiągnięto te nadzwyczajne rezultaty, o których świadczą spostrzeżenia uczonych i lekarzy całego świata.
Należy zwrócić uwagę na nazwę **SPERMINA-POEHLA** i nie używać żadnych wyciągów i płynów z różnemi nazwami o bezwartości których przekonać się można z osobnej broszury, wysyłanej bezpłatnie z najnowszemi broszurkami o Sperminie
Sperminajest do nabycia w wszystk. aptekach i skład. apt.
ORGANOTERAPEWTYCZNY INSTYTUT
PROFESSOR D-R POEHL i S-WIE
DOSTAWCY DWORU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
PETERSBURG.

OGŁOSZENIA DROBNE.

—o—

Nauka i wychowanie.

Inteligentna młoda panna, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, kilkoletnią praktykę. — poszukuje lekcji lub zajęcia biurowego Piśmienne oferty nadsyłać: Dom Handlowy Metzl i S-ka, Wielka ul. № 38, dla A. W

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 10 krów i stadnik pół krwi holender Majątek Czerniewo, poczta Gorodok, Wileńsk gub., st. L.-R. dr. ż Alechnowicze, Morawski. 3305

Bardzo tanio do sprzedania burski na żarm wagonami i na pudy Dowiedzieć się: zaul St. Michalski, mleczarnia Bersztejna. 4698

Jest do sprzedania żaden dwuletni byczek rasy holenderskiej Adres: Kowno, skrzynka 33. 4692

W majątku Iszczołna Wileńskiej gub., poczta i telegraf Żołudek, stacja kolejowa Skrybowo, do sprzedania pięć klaczy i dwa konie własnego chowu 7910

Interesa handl. i majątk.

Chcę kupić z dobremi budynkami folwark niedaleko Wilna, zawierający od 50 do 100 dziesięcin ziemi nad rzeką i z lasem. Oferty składać pod adresem: Wilno, S-to Jerska ulica № 24 mieszkania 6, Torchowskoj. 4308

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Młody kawaler, posiadający praktycznie gospodarkę, może prowadzić sądowo interesy, samodzielnie rządzić ekonomją, poszukuje posady przy gospodarce. Wilno, Trocka № 11, M Szydłowskiemu. 3307

Różne.

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb 2, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkł. na płótno rb 2, — przesyłka kop. 50.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.